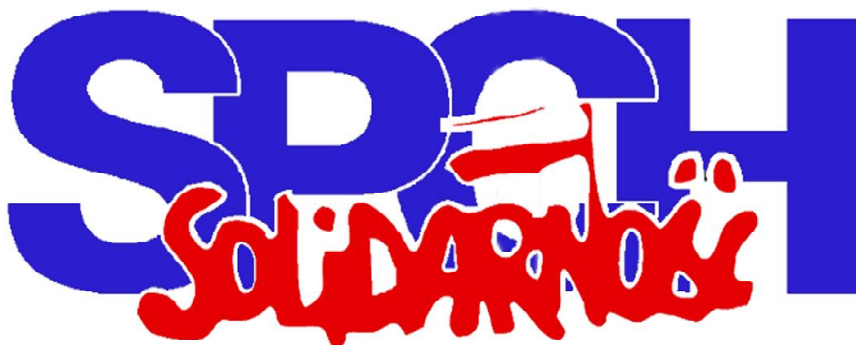


NAFTA I GAZ
CHEMIA
FARMACJA
PAPIER
PALIWA
CERAMIKA



POCZYNNO
7
290 ROK XXIII
LIPIEC
2014

SEKRETARIAT PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

Wybieram, sprawdzam, odrzucam, głosuję ◎ Połowy miesiąca! ◎ Soda broni miejsc pracy ◎
Organika-Sarzyna - nie będzie zwolnień ◎ Akron nie odpuszcza ◎ Spór zbiorowy w PGNiG
◎ Papiernicy w Brukseli ◎ Ile kosztują związki zawodowe ◎ Refundacja kosztów wyjazdu

Pprzed wejściem do gdańskiej Hali Olivia we wrześniu 1981 roku, w czasie I Zjazdu powiedziała tak: „**Nie myślcie sobie, że od razu wolną Polskę wywalczycie. Jak się rosół gotuje to, żeby był klarowny, szumowinę zbierać trzeba. I wy szykujcie się na długie lata, na dwa pokolenia najmniej, na trud zbierania takiej szumowiny, która będzie wypływać i wypływać. Zbierajcie ją dokładnie, aby nie się brzegów tego naszego wspólnego garnka nie uczepiło i nie zabrudziło na zawsze.**”

Kiedy nadszedł rok 1992 a ja cieszyłem się jak dziecko z faktu opuszczenia Polski przez wojska sowieckie, z rozpadu Układu Warszawskiego i Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, Babcia pokiwała tylko siewiutką głową i powiedziała tak: „**Oj nie cieszcie się z tego za bardzo, nie cieszcie. Pamiętajcie, że Roskie zabierają z Polski tylko mundury a zostawiają garnitury...**”

Mądra ta Babcia była, choć prosta i niewykształcona. Jej słowa stały się jasne i zrozumiałe dopiero teraz. Uświadomiłem sobie bowiem, że i stan wojenny i okrągły stół, i zmieniające się rządy - raz prawe, raz lewe - to nic innego jak klarowanie się naszego polskiego rosółu. Za każdym razem wychodziło i wychodzi na wierzch - kto jest kim i za każdym razem odchodzili w niebyt ludzie, którzy chcieli na naszej rewolucji zbudować Polskę wyłącznie dla siebie lub swoich mocodawców. Inna sprawa, że zbyt wcześnie zaniechaliśmy zbierania szumowin i te pozostawione garnitury tak zaświniły nasz garnek, że rosół już się na pewno do jedzenia nie nadaje a przy okazji pobrudziłyśmy się niemal wszyscy...

A jak my, „zasoby ludzkie” lub, jak kto woli, „kapitał ludzki”, zachowujemy się po odzyskaniu niepodległości? Bezmyślnie kopiujemy to, co podpatrzmy u naszych hegemonów zastępczych, rzucamy się na polukrowany chłam, byle był firmowany przez „zachodnie” marki, potwierdzamy tym samym, że obce nam jest to, co Polskie.

Tak, tak... Pisałem już o tym w 2011 roku. Tylko, że co rok, to mamy nową aferę, która jest skutkiem właśnie naszego zaniechania, bo do rozplenienia się zła wystarczy, żeby przyzwoci ludzie nic nie robili, a niechlubny udział każdy ma: ten, który milczy i ten, który klaszcze...

Mundury i garnitury

Kiedy polskie, a nawet światowe media ogłosiły kolejną „tuskową aferę” - tym razem podsłuchową - przypomniły mi się słowa mojej Babci wypowiedziane przed laty.

Polacy przez 25 lat „transformacji” nie zrobili niczego, co mogło by choćby ograniczyć działalność „garniturów”, bo większość milczy dla świętego spokoju i ze strachu, a reszta klaszcze... też dla świętego spokoju i też ze strachu.

Mankamenty jako-takiej suwerenności, którą cieszymy się od 25 lat są aż nadto widoczne - uzależnienie gospodarcze i polityczne od Rosji sowieckiej powoduje, że polska polityka, pozwalając dyktować sobie warunki, wije się niezręcznie między zachodnimi „partnerami”. Już choćby wspólne interesy naszych głównych kolonizatorów - Niemiec i Rosji, przy polityce wzruszania ramionami naszych obecnych „sojuszników” dają wiele do myślenia.

Polska gospodarka to przykład typowy dla republik bananowych. Co gorsza - taki jej obraz nie zanika, i choć ze swobód gospodarczych wyrosła już spora grupa uczciwych biznesmenów, to wciąż wśród Polaków pokutuje wizerunek bylego ube-ka albo partyjnego aparaczyka, którzy w pierwszych latach transformacji nachapali się dzięki „układom” - przeciw uczciwi, normalni ludzie nie mogli w tak krótkim czasie dorobić się wielkich majątków - stało się to wyłącznie udziałem tych, którzy kolonizatorom wiernie służyli.

Polska XXI wieku została zbudowana na

gigantycznej grabieży. Pomimo obietnic żaden z rządów sprawujących władzę po roku 1989 nie zwrócił Polakom tego, co stracili na rzecz PRL, bowiem przywłaszczyli to sobie cwaniacy powiązani z „władzą” na mocy umów „okrągłostołowych”. Jeśli dodamy do tego rozgrabiony ogromny majątek, który wypracowało polskie społeczeństwo w czasach PRL-u i większość dobrze prosperujących firm państwowych oddanych za przysłowiową złotówkę w ręce międzynarodowego kapitału, to zobaczymy obrazek jak z krajów Trzeciego Świata, kiedy to wycofujący się kolonizatorzy i ich miejscowi lizusi zabierają ze sobą, co tylko wpadnie w ręce.

Takie zachowania polskich polityków, posłów, senatorów, ministrów, radnych, prezesów, dyrektorów, menadżerów, jakie poznaliśmy dzięki nagraniom, świadczą o naszym niezabliźnionym postkolonializmie.

Postkolonializm widać na każdej polskiej ulicy. To kiczowate szyldy i reklamy różnych shopów, marketów, pubów. Ulice zalewają anglojęzyczne nazwy, których znaczenia nawet właściciel nie jest świadom. Z jednej strony guma do żucia - przyjęta od hegemonu zastępczego, z drugiej gwoździe zdobące twarze i pępki młodzieży - przejęte od emigrujących ludów postkolonialnych.

Niecałe 14 proc. zatrudnionych należy do związków zawodowych. To tylko 7 proc. uprawnionych do głosowania. Gdyby wszystkie związki zawodowe utworzyły koalicję i gdyby wszyscy ich członkowie wzięli udział w wyborach parlamentarnych, to związkowi kandydaci nie uzyskaliby ani jednego mandatu.

O czym to świadczy? O mentalności postkolonialnej, ponieważ człowiek ma naturalną potrzebę działania we wspólnocie a taką potrzebę niszczy w społeczeństwach hegemon, żeby ustrzec się przed buntem. W ten sposób polski pracownik nie jest już zdolny do żadnego skutecznego zbiorowego protestu.

Wiem... o tym też już pisałem, ale przecież nic się nie zmieniło. ■ **M. Orlicz**

Statystyki w tym wypadku się nie mylą. Ze wstępnych analiz powyborczych wynika, że im większe było zainteresowanie profilem kandydata: PO, PSL, Polski Razem czy partii Palikota na stronie SprawdzamPolityka.pl, tym gorszy był jego wynik w wyborach.

Spośród politycznych gwiazd i gwiazdeczek europosłami nie zostali m.in.: były wicepremier Jacek Rostowski, którego profil obejrzało prawie 10 tys. osób (w głosowaniu otrzymał 32 514 głosów), Kazimierz Kutz – odpowiednio prawie 8 tys. wejść (20 426 głosów), Mariusz Grad – 3769 wejść (5207 głosów), Jarosław Gowin – aż 12 382 wejścia (40 699 głosów), Krystyna Szumilas – ponad 7200 wejść (zaledwie 9021 głosów). Najbardziej spektakularną klęskę jak się wydaje poniósł jednak John Godson, uzyskując zaledwie 7882 głosów, a wejść na jego stronę było aż 10 336.

Owoce informacji

Jak się okazuje, zależność ta potwierdziła się także w drugą stronę. Im mniej wejść na stronę, tym lepszy wynik polityka. I tak na przykład wynik Bogdana Zdrojewskiego, którego profil nie wzbudził większego zainteresowania – tylko 3052 wejść przy bardzo dobrym wyniku 162 426 głosów. Słabo sprawdzono także profil Barbary Kudryckiej – tylko 4708 wejść (61 418 głosów), Agnieszki Kozłowskiej-Rajewicz – 3512 wejść (66 419 głosów), Adama Szejnfelda – 4623 wejść (69 852 głosów) czy Dariusza Rosatego – 5433 wejść (84 686 głosów).

Zdaniem szefa Solidarności Piotra Dudy nie ma najmniejszych wątpliwości, że na wynik ten miała duży wpływ właśnie strona SprawdzamPolityka.pl.

Również pobieżne powyborcze analizy świadczą o tym, że pomysłodawcom kampanii udało się wreszcie wypromować skuteczne narzędzie kontroli wyborców nad politykami, którzy, mówiąc bardzo delikatnie, w swoich przedwyborczych obietnicach mijali się z prawdą. Twórcy strony, która istnieje już od 2012 r., podkreślają, że z wyborów na wybory obserwuje się coraz większe zainteresowanie nią. Wydaje się więc, że zamierzony skutek został osiągnięty. Podczas

zaledwie trzech tygodni kampanii do europarlamentu (od 5 do 25 maja) zarejestrowano prawie 2 mln odsłon www.sprawdzampolityka.pl. Jak komentuje ten fakt specjalnie dla „Gazety Polskiej Codziennej” rzecznik związku Marek Lewandowski, to całkiem niezły wynik, biorąc pod

Wybieram, sprawdzam, odrzucam, głosuję

NSZZ „Solidarność” ogłosił sukces swojej przedwyborczej kampanii „Sprawdzam polityka”. Jak się okazuje, najwięcej spośród kandydatów do europarlamentu utracili ci, na których profile na www.sprawdzampolityka.pl było najwięcej wejść. Spośród 13 osób pokazanych na billboardach podczas tej akcji aż 7 nie zdobyło mandatu do Parlamentu Europejskiego.

uwagę to, że w wyborach do europarlamentu uczestniczyli głównie wyborcy bardzo świadomi. Zdaniem rzecznika internetowej kampanii do eurowyborów była tylko nieśmiała próba tego, co będzie nas czekało podczas wyborów do parlamentu w przyszłym roku. Już w tej chwili nawiązano szerszą współpracę z innymi porta-



lami o podobnych profilach. Zapowiada się więc ostra walka polityczna, co ciekawsze, na fakty, a nie tylko na puste przedwyborcze deklaracje.

Niewygodna akcja

Nawet krytycy, którzy ostro wypowiadali się o stronie SprawdzamPolityka.pl, przyznają, że w perspektywie najbliższego okresu rola internetu jako medium społecznego będzie wzrastała. Po prostu wyborcy stają się coraz bardziej wybredni i nie zadowolają się już pustosłowiem. Co ciekawe, jak się okazuje, większość wejść na stronę zanotowano głównie wśród internautów z dużych miast.



Połowy miesiąca

Czerwiec, tydzień I

Kłamstwo jest słowem, które najlepiej opisuje rzeczywistość, w której ostatnio żyjemy.

Mężczyzna, który w trakcie przemówienia nad grobem Jaruzelskiego zareagował na panegiryk głośnym to kłamstwo został zabrany przez funkcjonariuszy i przetrzymany dobę na posterunku. Inni, protestujący wtedy na cmentarzu usłyszeli zarzuty. Podobno, nie potrafili uszanować bólu rodziny. O, jakże przykro... Ale przecież gdyby Jaruzelski został osądzony i skazany, to rodzi na też, przynajmniej za paserstwo...

☉ Słuchałem rozmów polityków w radio. Nawet, kiedy rozmawiali o Ukrainie w kontekście wizyty Obamy w Polsce i uroczystości w Normandii, to i tak, jak jeden mąż mówili o złym PIS. Inaczej kłamać już nie potrafią...

☉ Na krajowym podwórku Komorowski hucznie obchodził swoje urodziny pod skromną nazwą święta wolności. Jubilat i jego goście bawili się świetnie. Uroczystości trwały kilka dni, wszyscy byli zadowoleni. No prawie wszyscy. Tak się jakoś złożyło, że najmniej zakłamanie przemówienie miał Obama, a cała reszta była kłamstwem...

☉ Z okazji urodzin daje się prezenty. Zwykle goście obdarowują jubilata, tu było odwrotnie. Komorowski nagroził medalami wielu z nich, w tym znanych dziennikarzy walczących współcześnie o wolność słowa. Znowu kłamstwo: co prawda oni faktycznie walczą, ale przeciwko...

☉ Tymczasem bez wielkiego zadęcia Kulczyk dopiął swego i w dobrej cenie kupił „Ciech”. Pewnie z zyskiem odsprzeda, pewnie Ruskim... Cieszył się wiceminister, który sprzedał i nagle złożył dymisję. Wszyscy pomyślą, o zwykłą korupcję, zaraz wyląduje w sprzedanej spółce jako prezes, a tu nic właśnie. On zrezygnował, z powodów osobistych, bo będzie prezesem Giełdy. Dzięki temu pensja wzrośnie mu o dwa rzędy wielkości...

☉ Przecieki z CKE mówią, że co trzeci uczeń nie zdał matury. W tym roku matura była, jak co roku, łatwiejsza od zeszłorocznej (testy tak są przygotowywane, by nie zdało ok. 20 proc.) A tu taka niespodzianka! Złe przygotowali testy, ktoś za to poleci. A ja się pytam co oni w tych szkołach robią? Uczą się? Znowu kłamstwo...

☉ Ponieważ w tym tygodniu Tusk był w cieniu wszystkiego, musi się odukuć. W tym celu prasa brukowa już rozpoczyna sagę pt. „wkrótce ślub córki premiera”. Ciekawe, który ksiądz będzie udzielał sakramentu...

Połowy miesiąca

Czerwiec, tydzień II



Przyśpieszyło. Jak u Hitchcocka. Zaczęło się od Chazana, przeszło przez Kwaśniewskich, „Ciech” oraz „Azoty”, a zakończyło sobotnim wydaniem „Wprost” z nader ciekawymi podsłuchami rządzącej elity. Dla władzy to „Intryga rodzinna”, a dla nas „Szał”. Media rządowe będą miały „Psychozę”, a wszyscy będą szukali „Człowieka, który wiedział za dużo”...

⊙ PIS oczywiście zażąda kolejnej komisji śledczej (bo co innego mogą te tęgie głowy wymyślić), media rządowe zaczną szukać tego kto nagrał, podważać prawdziwość nagrań i tłumaczyć że na tym po prostu polega polityka, Schetyna lekko się uśmiechając powie, że nic nie wie, a Komorowski zaapeluje o standardy.

⊙ Widać teraz dlaczego media przez cały tydzień atakowały kościół (niby sfalszowany komunikat przewodniczącego Episkopatu, Deklaracja Wiary lekarzy i prof. Chazan), dlaczego skupiały się na dzieciach pozostawianych w samochodach i na jednym kierowcy-bandycie. Będą próbowali to ciągnąć do długiego weekendu, żeby w trakcie grilowania Polacy nie musieli zaprzętać sobie głowy niczym innym jak tylko piwem i piłą kopaną.

⊙ Rosjanie zwiększyli swój stan posiadania w „Azotach” i zapewne odkupią jeszcze kilka proc. od likwidowanych właśnie OFE. A ponieważ władza (PO i PSL) zapewniła, że „Azoty” są doskonale zabezpieczone, to trzeba się obawiać, bo to oznacza, że jest wręcz przeciwnie.

⊙ NATO naradzało się bez nas o nas, a dokładniej o podziale państw członkowskich na gorsze i lepsze. My będziemy w tych gorszych i rządzić nami będą bezpośrednio Niemcy. Nawet starrych czogów do tego nie użyli, bo te nam sprzedali jako niepotrzebne. Dorzucać z bonusem równie stare łodzie podwodne...

⊙ UE naradzało się bez nas o nas, a dokładniej o wyborach władz KE. Widać, że należemy do tych gorszych i dostaniemy co najwyżej zupełnie fikcyjne stanowisko kierownika służ zagranicznych UE (fikcyjne, bo i tak rządzić będzie Merkel). A i może jeszcze jakiegoś Buzka na szefa komisji, tyle, że nie europejskiej a parlamentarnej. Co robi znaczną różnicę, ale nie dla czytelników „Wyborczej” i oglądaczy „TVN”...

⊙ Podsumowaniem są słowa Sienkiewicza z podsłuchanej rozmowy z Belką: *Państwo polskie istnieje jedynie teoretycznie*. Minister dodatkowo to objaśnił w wersji zrozumiałej dla swoich wyborców: *Ch..., d... i kamieni kupa*.

➤ W tym 24 proc. z Warszawy. Nie wiele mniej z Krakowa i Wrocławia. Potwierdza to opinię, że wyborcy są zdeterminowani, by ich kandydat coraz bardziej odpowiadał faktycznie ich rzeczywistym poglądom, a nie kolorowemu obrazkowi na billboardzie czy w telewizji. Marek Lewandowski zwraca uwagę jeszcze na jeden fakt, który świadczy o tym, że kampania odniosła zamierzony skutek. Mianowicie kompletne przemilczenie istnienia tej strony przez media głównego nurtu oraz tygodniki opinii. Jak zaznacza, obmyślając tę akcję, brano pod uwagę różne konsekwencje – także na przykład wytaczanie procesów przez urażonych kandydatów na europarlamentarzystów. Okazuje się, że nic takiego nie miało miejsca. Żaden z negatywnie pokazanych polityków nie zdecydował się na kroki prawne. Najprawdopodobniej bano się, że procesy takie zrobią niepotrzebną reklamę całej tej akcji. Rzecznik Solidarności zaznacza także, że poza pierwszymi dniami akcji, gdzie – głównie dzienniki i programy informacyjne – pokazały start kampanii, żadne z mediów tzw. głównego nurtu nie komentowało jej przebiegu. Żaden z tygodników opinii, relacjonując i komentując przebieg kampanii do europarlamentu, ani słowem nie wspominał o kampanii Solidarności.

Kuźnia preferencji wyborczych

Nie jestem zaskoczony przemilczaniem naszej kampanii – twierdzi Piotr Duda. – To tylko potwierdza, że kampanii się bano i przyjęto taktikę jej zamilczenia.

Szef Solidarności zastrzegł także, że związek będzie rozbudowywał stronę, a w przyszłym roku zrobi kampanię na niespotykaną dotąd skalę. Ma ona być zintensyfikowana właśnie głównie w sieci. Również eksperci ds. mediów przyznają, że rola, którą w niedawnych eurowyborach odegrała strona SprawdzamPolityka.pl, jasno ukazuje rosnącą pozycję nowych mediów, sieci, portali społecznościowych i platform opinii. Ich zdaniem to właśnie tam, a nie w mediach tradycyjnych trwają już dziś najbardziej zapalczywe debaty i dyskusje. Fakt ten jest, jak się zdaje, mocno niedoceniany przez politologów i socjologów. Tymczasem to głównie tam klarują się decyzje wyborcze nie tylko ludzi młodych, ale także wielu spośród tych starszych. Jak podkreśla Marek Lewandowski, kampania do europarlamentu była tylko niewielką próbą tego, co czeka nas w 2015 r. Wygląda więc na to, że to będzie naprawdę gorąca kampania wyborcza. Oceniając rolę strony SprawdzamPolityka.pl, wydaje się, że to bardzo dobrze, iż wybór właściwego polityka staje się coraz bardziej sprawą merytoryczną, a nie kwestią doboru krawata czy prezentowania się w mediach. Dzięki takiej akcji jak ta możemy podejmować bardziej świadome decyzje, a ludzie, których wybierzemy, będą na pewno pełniej reprezentowali poglądy, które również nam są bliskie. ■

Gazeta Polska codziennie

Piotr Duda:

Podwyższenie wieku emerytalnego do 67 lat nic nam nie daje. U nas ludzie pracują po 15–20 lat na umowach śmieciowych i nie mają odprowadzonej ani jednej składki. Ile na emeryturę w systemie kapitałowym uzbiera pracownik, który umowę o pracę z opłacanymi składkami będzie miał tylko przez 10 lat? Musimy połączyć dwa czynniki: lata pracy i wiek emerytalny. To de facto zrobiono w Niemczech.

Średnia pensja powinna wynosić 3900 na rękę! - mówi Piotr Duda

Fakt

Niemcy niektórym grupom pracowników obniżają wiek emerytalny, a u nas się go podnosi. W czym jesteśmy gorsi?

„Solidarność” ogłosiła niedawno, że wydajność pracy w Polsce rośnie najszybciej w Europie. Dlaczego nie przekłada się to na stan naszych portfeli?

Część przedsiębiorców dba tylko o swoją kieszeń. Z badań Eurostatu wynika, że w 2012 r. Polacy wykazali najwyższy wzrost produktywności w całej Unii Europejskiej. Tymczasem pracodawcy cały czas narzekają na rosnące koszty pracy. W rzeczywistości wolą jednak odkładać gigantyczne kwoty na konta, niż podnieść płace.

Gdyby przez ostatnie kilkanaście lat płace w naszym kraju rosły proporcjonalnie do wzrostu wydajności pracy, dziś średnia pensja w Polsce byłaby wyższa o 1000 zł.

Mówi pan, że chce walczyć o sprawę pracowników, ale pana pensja to prawie sześciokrotność pensji minimalnej.

Idąc tym tropem, by walczyć o pomoc dla bezdomnych, sam powinienem być bezdomny, a premier powinien jeździć wierzchem na kocie, ubrany w worek.

Nie zgadzam się z tą logiką. Nie muszę być biedny, by reprezentować biednych, a premier powinien jeździć audi A8. Ale garnitury kupować już za swoje pieniądze. O mojej pensji decydują związkowcy, którzy płacą składki. Ja też je płacę. Wiem, skąd pochodzą pieniądze, które dostaję, w przeciwieństwie do polityków. ■

Rozmawiał Michał Piasecki

Rekomendacje przygotowane przez ekspertów m.in. Konfederacji Lewiatan pod kierunkiem prof. Jerzego Hausnera z Rady Polityki Pieniężnej zawarto w raporcie „Konkurencyjna Polska: jak awansować w światowej lidze gospodarczej?”. Ich realizacja ma być receptą na uniknięcie przez nasz kraj „pułapki średniego dochodu”.

„Te propozycje idą dalej w kierunku uelastyczniania rynku pracy, a to, obok zarobków, główna przyczyna emigracji” - powiedział PAP rzecznik „S” Marek Lewandowski. Jego zdaniem „w Polsce należy obniżyć podatki, znosić bariery dla pracodawców, walczyć z korupcją i uzdrowić wymiar sprawiedliwości. Co do rynku pracy należy stwierdzić, że elastyczność zabrnęła zbyt daleko i należy przywrócić rozwiązania sprzed ostatniej nowelizacji i ograniczyć stosowanie umów śmieciowych”.

W raporcie pracodawców zaproponowano nowe kompleksowe ustawodawstwo dot. pracy. Zarekomendowano m.in. wprowadzenie nowego typu umowy o pracę - umowy projektowej, zawieranej na czas trwania projektu, z nielimitowaną przez prawo długością jej trwania, z prawną możliwością jej wcześniejszego rozwiązania i z zachowaniem dwutygodniowego okresu wypowiedzenia. „Taka umowa byłaby alternatywą dla umowy na czas wykonania określonej pracy, która w praktyce nie jest stosowana z uwagi na brak prawnej możliwości wcześniejszego wypowiedzenia” - uzasadniono.

W ocenie Solidarności propozycja ta „jest niezgodna z dyrektywą KE o czasie pracy, która po skardze Solidarności nakazała Polsce zmiany w kodeksie, m.in. dot. okresu wypowiedzenia, który zdaniem KE powinien być zależny do długości trwania umowy, a nie formy jej zawarcia; tu się proponuje wypowiedzenie dwutygodniowe, choć umowa może trwać wiele lat”.

Kolejnym pomysłem zawartym w raporcie jest wprowadzenie indywidualnego rozkładu czasu pracy dla pracownika. System ten przewidywałby różne godziny rozpoczynania i kończenia pracy oraz obowiązek zachowania przez pracownika prawa do 11-godzinnego dobowego odpoczynku.

„Indywidualny czas pracy - szczególnie po ostatnich zmianach w Kodeksie pracy - już dzisiaj można wprowadzać (np. nienormowany czas pracy, dzielona doba pracownicza), a takie rozwiązanie niesie zagrożenie, że pracownicy przy słabości naszego rynku i wysokim bezrobociu mogą być do tego zmuszani” - skomentowała „S”. Ponadto - wskazała - „jesteśmy za biedni, aby stołować się poza domem, przedszkola i świetlice szkolne nie są tak długo otwarte, abyśmy mogli spędzać tyle czasu poza domem itd.”.

W raporcie zaproponowano też ujednolicienie systemu emerytalnego dla wszystkich grup zawodowych. Zdaniem „S” nie można mówić o

„jednolitym systemie emerytalnym dla wszystkich grup zawodowych, gdy grupy te jednolite nie są”. „System emerytalny musi uwzględniać różnice. Problem nie jest zresztą w tych różnicach, tylko w źródle ich finansowania. Rozmawiamy, jak finansować wcześniejsze emerytury górników, policjantów czy strażaków, a nie jak pozbawić ludzi zniszczonych przez nadludźko ciężką i niebezpieczną pracę możliwości dożycia do emerytury” - podkreślił rzecznik związku.

Pracodawcy chcą zmian prawa pracy; związkowcy przeciwni

Indywidualny czas pracy, umowy na okres trwania projektu, jednolity system emerytalny dla wszystkich grup zawodowych - to propozycje pracodawców. To nie zwiększy poczucia bezpieczeństwa i stabilności, więc ludzie nadal będą emigrować - komentują związkowcy.

Zdaniem pracodawców, nowych rozwiązań lub modyfikacji wymagają także m.in. kwestie ograniczenia kosztów pracy z tytułu zwolnień i przywilejów chorobowych. Dla „S” ten postulat to „zupełne kuriozum”. „To nie żadne przywileje, tylko skutek ubezpieczeń, za które płaci też i pracownik” - podkreślił Lewandowski.

„Biorąc pod uwagę przewidywane starzenie się społeczeństwa, nagłaça staje się kwestia rozbudowy usług opieki długoterminowej nad osobami starszymi. W Polsce opiekę nad nimi sprawują najczęściej członkowie ich rodzin (przede wszystkim kobiety), co przekłada się na spadek ich aktywności zawodowej. Oprócz rozbudowy obecnej bazy ośrodków dziennej i całonocnej opieki, konieczne jest zwiększenie liczby lekarzy specjalizacji geriatrycznej” - zarekomendowali pracodawcy. Opowiedzieli się także za możliwością zamiany - na wniosek pracownika - urlopu wychowawczego na zatrudnienie w formie telepracy.

Według ekspertów warto byłoby też rozważyć możliwość uzyskiwania wsparcia finansowego od państwa dla osób decydujących się na rezygnację z pracy i opiekę nad osobą starszą. Należy zastanowić się również nad stworzeniem odrębnego systemu ubezpieczeń, obejmującym ryzyko opieki długoterminowej.

W raporcie zwrócono jednocześnie uwagę na utrzymujące się w naszym kraju wysokie bezrobocie strukturalne, które doprowadziło do znaczącej emigracji zarobkowej.

Zdaniem autorów rekomendacji „zwiększeniu efektywności rynku pracy będzie sprzyjała polityka stwarzająca bodźce do powrotu Polaków, którzy wyemigrowali po 2004 r. oraz polityka kontrolowanej i selektywnie adresowanej imigracji”. „Polska powinna przyjąć w perspektywie do 2060 r. kilka milionów imigrantów, głównie z bliskich nam kulturowo wschodnich krajów. Zacząć trzeba od zaraz, starając się przyciągać do naszych uczelni jak najwięcej studentów zagranicznych, przyznając automatycznie karty pobytu absolwentom i tworząc przejrzystą perspektywę uzyskania polskiego obywatelstwa” - dodano.

Ekonomiści postulują ponadto politykę prorodziną polegającą na ograniczeniu ulg podatkowych tylko do rodzin i osób samotnie wychowujących minimum trójkę dzieci i wprowadzenie ogólnopolskiej Karty Dużej Rodziny, dającej przywileje finansowe, w tym m.in. zniżki na transport publiczny czy PKP. ■



Połowy miesiąca

Czerwiec, tydzień III

W Rybniku kobieta czekała na cesarskie cięcie. W szpitalu nie było zespołu przygotowanego do przeprowadzenia operacji. Do operacji doszło po całej dobie. Dziecko nie żyje.

⊗ W Lipnie kobieta w 9. miesiącu ciąży zgłosiła się po południu do kliniki. Cesarskie cięcie zrobiono o szóstej rano. Dziecko nie żyje.

⊗ SLD złożyło do prokuratury donos ws. prof. Chazana. Prokuratura wszczęła postępowanie. Jak widać są donosy, po których prokuratura jest obywatelska...

⊗ Sienkiewicz też złożył donos ws. nielegalnego podsłuchu i prokuratura szybko wysłała ABW do redakcji tygodnika, który rozmowę opublikował. Agenci, policjanci i prokurator chcieli wyrwać redaktorowi laptopa - narzędzie i dowód przestępstwa. Jak już wiadomo, dziennikarz nagrywał mężów stanu na laptop naczelnego siedząc pod stołem. Ale nie wyrwali. Musieli wycofać się, gdyż byli sami, a on jeden...

⊗ Tego nie wytrzymał Tusk i - mimo, że w Boże Ciało - o 8 rano zwołał konferencję prasową i powiedział, że to nie on, to prokuratura niezależna. On zawsze był za wolnością słowa i nawet może pomóc redakcji opublikować resztę nagrań. Niektórzy dziennikarze obywatelscy na chwilę zapomnieli kto im płaci i podpisali list w proteście. Nawet ze dwóch z „Gazety Wyborczej”. Ale to na krótko. Stare (wiekiem) wygi Paradowska, Żakowski i Bratkowski dzień później musieli tłumaczyć swoim kolegom co oznacza wolność słowa i kiedy można jej używać, a kiedy wręcz nie wolno. A nie wolno przeciwko Tuskowi.

⊗ Konferencję w ramach rewanżu zwołał Seremet Generalny i powiedział, że wszystko było w porządku i że go PIS zamknie. A minister sprawiedliwości od Tuska zwołał swoją konferencję i powiedział, że nic nie było w porządku.

⊗ Potem zaszła zmiana. Naczelną tygodnika powiedział, że więcej taśm nie ma, a te co miał, to prokuraturze oddał. Co oznacza, że Tusk podjął rękawicę i będzie walczył. To dobrze, bo więcej się dowiemy, a i tak wiemy, że już nie wygra. I chyba rzeczywiście, bo w sobotę okazało się, że są następne taśmy. Na wszystkich Kulczyk i różni inni. Podobno zawsze rozmawiali o sytuacji na Ukrainie. Taśmy nadesłał niejaki „patriota” co już sugeruje, że za wszystkim stoi Kaczyński. Ale czegoż się spodziewać po dyspozycyjnym wydawnictwie?

⊗ Najciekawsze jest kogo Komorowski desygnuje na tymczasowego premiera? Normalnie powinien Belkę, ale ten nie ma chyba dobrej prasy. Może dla żartu Pawlaka?

Połowy miesiąca

Czerwiec, tydzień IV



Zanim doczekaliśmy się przełomowego Sejmu ponownie na jaw wyszło Pendolino. Długi nos lokomotywy nie mieści się na zakrętach. Będzie trzeba przebudować tory na dworcach albo przed wjazdem na dworzec zatrzymać pociąg i ręcznie podnieść nos do góry by nie przeszkadzał. Jestem za tym drugim rozwiązaniem, które co prawda jest tańsze ale znacznie wydłuży czas jazdy pociągu. Ponadto wjeżdżanie na peron z podniesionym nosem brzmi dumnie...

⊙ A posiedzenie Sejmuowe miało być przełomowe, bo wiele osób z opozycji i bardzo wielu komentatorów z prawej strony tego sobie życzyło. Otóż uważali oni, że będziemy mieli do czynienia z aktem zbiorowej ekspiacji i przemianą rządowych Szawłów. A tu proszę nic z tego. Rządzący wiedzą, że będzie można ich odpisać od ław dopiero za rok z okładem, a przez ten czas kto wie... Rzuci się na rynek złotówki, zlecenia, jakieś obrazoburcze pikniki i da się przetrwać.

⊙ Oby nie, ale dotychczasowe kilka lat rządów PO i PSL wspomagane przez SLD, Palikotą, Ziobrę, Gowina itp pokazują, że może być coraz gorzej...

⊙ Na razie nie ma więcej taśm. Co oznacza, że Tusk się zgodził, lub że strony są blisko porozumienia. Jeśli tak, to najbliższe taśmy wymierzone będą w biskupów i w polityków PiS. Po pierwsze dlatego, żeby pokazać że wszyscy są tacy sami i po drugie, żeby odrobić spadki sondażowe...

⊙ Tymczasem prezydent Sopotu nie dał zgody na demonstrację pod domem Tuska, bo trzeba zapewnić mieszkańcom spokój szczególnie w dni wolne od pracy. Co oznacza, że nigdy, bo Tusk to chyba cały czas ma wolne. Prezydent Sopotu wie co robi, gdyż sam był kiedyś podsłuchany jak składał propozycję korupcyjną. Oczywiście nic mu się nie stało bo był podsłuchany nielegalnie, a nagranie nie było oryginalne.

⊙ Taka nieoryginalność nagrań bardzo pomaga sprawiedliwości obywatelskiej, chyba że chodzi o Smoleńsk. Tu wystarczają nagrania nieoryginalne, bo oryginalne mają Sowietci, co jest gwarancją oryginalności tych nieoryginalnych.

⊙ Te oryginalne z Jaka-40 od kilku lat badają specjaliści obywatelscy. Tym tropem poszła prokuratura i oryginalne nagrania wykonane przez gang kelnerów ze szwagrem przekazała do ABW. Będą więc latami badane pod kątem oryginalności i jak będzie trzeba okażą się nieoryginalne.

⊙ Bo co oryginalnego jest w tym, że dwóch meneli siedzących pod sklepem przeklina i próbuje układać ciemne interesy? ■

<http://turybak.blogspot.com>

Piotr Duda rozpoczął obrady od gratulacji skierowanych do szefów regionów i branż, którzy przeszli już przez wybory w Związku. Przy okazji nagrodzono oklaskami członka KK Jacka Smagowicza, który skończył 72 lata. Sporą część obrad zajęło rozpatrywanie odwołań wyborczych, omówienie spraw spornych oraz podjęcie uchwał dotyczących struktury Związku.

Przewodniczący poinformował o skierowanym do niego zaproszeniu do udziału w Komitecie Honorowym Tour de Pologne. - *Dla mnie jest tylko*

jeden naprawdę ważny wyścig kolarski czyli ten Solidarności i Olimpijczyków - podkreślił Duda i po raz kolejny podziękował dyrektorowi i organizatorom za świetnie przygotowaną imprezę, jedną z trzech sztafardowych imprez sportowych organizowanych przez Związek.

Dalej Piotr Duda omówił sytuację związaną z obchodami Sierpnia 80, przy okazji której swoją nową siedzibę otwiera w Gdańsku Europejskie Centrum Solidarności. Basil Kerski, dyrektor ECS spotkał się z szefem Związku i Piotr Duda przedstawił oczekiwania „Solidarności” wobec obchodów rocznicy, tak aby nie powtórzyło się to co działo się podczas haniebnych obchodów 4 czerwca. Uroczystości rozpoczynają się 31 sierpnia o 11.00 mszą w kościele św. Brygidy, następnie odbędzie się przemarsz pod pomnik i przejście do Sali BHP.

Przewodniczący KK, przypomniał o zbiorce na relikwiarze, która nam idzie namie, jak warta przy grobie ks. Jerzego (tak podsumował przewodniczący). Apel o zbiorce z podanym kontem zamieszczam w załączniku i zachęcam do wpłat, poszczególne sekcje lub organizacje zakładowe. Józef Modzelewski - Szef Regionu Podlaskiego, przedstawił przygotowania do XXXII Pielgrzymki Ludzi Pracy w Częstochowie. Poinformował, że w tym roku, po zmianie przewodniczącego w Regionie Częstochowskim, nowy przewodniczący zadeklarował pomoc w organizowaniu Pielgrzymki.

Następnie Piotr nawiązał wyborów i namawiał do współpracy, do wchodzenia w sojusze tam, gdzie jest to możliwe. Wszystko po to, żeby zmieniły się władze, które podejmują niekorzystne dla obywateli decyzje. Wielu członków KK podkreślało, że w regionach konieczna jest współpraca na szczeblu samorządowym i zaangażowanie w wybory może przynieść w regionach wiele dobrego. - Nie możemy stać z boku - podkreślał wielokrotnie Duda - Musimy to zrobić dla Polski, dla społeczeństwa, dla pracowników.

Henryk Nakonieczny, członek prezydium KK poinformował związkowców, że prezydent podpisał ustawę dot. krótszego czasu pracy dla niepełnosprawnych. Jest to konsekwencja wygranej Związku przed Trybunałem Konstytucyjnym. „Solidarność” zaskarżyła przepisy do TK, który uznał zmiany za niezgodne z Konstytucją RP i dał ustawodawcy rok czasu na zmianę. Ustawa przywraca stan sprzed 2012 r., kiedy siedmiodzinny czas pracy dla osób ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności obowiązywał bez wymogu uzyskiwania zaświadczeń lekarskich.

Bogusław Motowidełko - zastępca przewodniczącego Zarządu Zielonogórskiego i działacz Sekretariatu Banków Handlu i Ubezpieczeń,

omówił sytuację w Lidlu. Wielu związkowców zostało przesłuchanych w prokuraturze w związku z pikietami Lidla. Członkowie KK wysłuchali informacji na temat akcji zorganizowanej przez LabourStar, razem ze związkiem zawodowym UniGlobal. Za pośrednictwem strony www.labourstart.org należy przysyłać mailem informację do jak największej ilości osób z apelem do zaprzestania robienia zakupów w Lidlu.

Przypominamy: w styczniu 2013 roku pracownicy sieci Lidl założyli organizację NSZZ „Solidarność”.

Niestety kierownictwo firmy nie podjęło rzeczywistego dialogu ze stroną pracowniczą. W grudniu 2013 roku przewodnicząca oraz wiceprzewodniczący orga-

Obrady Komisji Krajowej

8 lipca 2014 r. o godz. 11.00 w Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog” (ul. Limanowskiego 23, Sala A) w Warszawie odbyło się posiedzenie Komisji Krajowej.

nizacji zakładowej NSZZ „Solidarność” otrzymali dyscyplinarne wypowiedzenia z pracy. Obecna akcja ma na celu powstrzymanie Lidla od podejmowania kolejnych antyzwiązkowych i antypracowniczych działań.

Najdłużej członkowie KK dyskutowali o sytuacji w kraju. Piotr Duda poinformował członków KK o spotkaniu z prezesem PiS Jarosławem Kaczyńskim. „Solidarność” podejmie bliższą współpracę z partią, która jest najbardziej propracowniczą w Polsce.

Hasło ostatniej wielkiej manifestacji w Warszawie brzmiało: „Dość lekceważenie społeczeństwa”. Afera z taśmami ale również kolejne podejmowane przez rząd działania pokazują, że to hasło nie tylko nie straciło na aktualności, ale stało się jeszcze bardziej znaczące. Po wypowiedzi członków KK, Piotr Duda podsumowując dyskusję, stwierdził, że jak zaistnieje potrzeba zorganizowania manifestacji, to na pewno ją zorganizujemy, dzisiaj nie wiemy czy to będzie we wrześniu, czy np. w listopadzie. Decyzję zapadną w terminie późniejszym, po następnych obradach KK lub posiedzeniach sztabu protestacyjnego.

W punkcie dotyczącym informacji z Regionów i Sekretariatów, przewodniczący Regionu Toruńsko Włocławskiego - Jacek Żurawski (nasz kolega z SPCH) przedstawił podobną sytuację pracowniczą w zakładach Soda Polska (właściciel Ciech a od niedawna - Kulczyk) oraz w zakładach Anwil Włocławek (właściciel Orlen S.A.). Jacek poinformował, że w tych firmach może dojść do manifestacji i będzie potrzebne wsparcie KK (np. pomoc z funduszu strajkowego).

Przewodniczący Regionu Środkowowschodniego - Marian Król poinformował o podobnej trudnej sytuacji w Zakładach Azoty Puławy, gdzie istnieją duże obawy co do przejęcia Grupy Azoty, przez rosyjską firmę - Acron. Przypominę, że zarówno zakłady Soda Polska jak i Anwil oraz Grupa Azoty, to firmy wchodzące w skład naszej Sekcji Krajowej Przemysłu Chemicznego, która jest jedną z sześciu Sekcji w SPCH.. Być może w niedługim czasie będzie potrzebne tym firmom, nasze wsparcie, przez wszystkie Sekcje wchodzące w skład SPCH.

Następne posiedzenie KK odbędzie się w dniach 27-28 sierpnia w Gdańsku. ■

Mirosław Miara

Widzicie jak odbywa się dialog w naszej firmie. Przykładem są te bariery - mówi Jarosław Dombek, przedstawiciel organizacji związkowej, podczas wczorajszej akcji protestacyjnej pod zakładami chemicznymi w Inowrocławiu.

Związkowcom i reprezentantom załogi nie udało się przeprowadzić pikietu pod oknami zarządu Sody Polskiej Ciech w Inowrocławiu. Biurowiec został otoczony metalowymi barierkami i biało-czerwoną taśmą. Pojawili się tam napisy „Teren prywatny. Soda Polska Ciech”.

Pikietowano więc wzdłuż ulicy pomiędzy biurami a wejściem na teren zakładów chemicznych, a następnie blokowano drogę krajową nr 25, tuż za mostem na Noteci.

Załoga Sody w Inowrocławiu i Janikowie domaga się od zarządu firmy odwołania planowanego zwolnienia z pracy 29. osób, wśród których są długotrwale chorzy. Jak również zaprzestania łamania zakładowego układu zbiorowego pracy, traktowania związków zawodowych jak partnera, podniesienia funduszu płac o 15 proc. i zwrócenia załodze majątku socjalnego, który pozwalał na regenerację sił, czyli ośrodków wczasowych.

Był prezydent

Na miejscu pikietu był Ryszard Brejza, prezydent Inowrocławia. - Jestem zaniepokojony planami zwolnień. Kilka tygodni temu, w obecności ministra zarząd spółki zapewniał, że wstrzyma się od wypowiedzania pracy - przypomniał Brejza.

Prezydent przyznał też, że przybył tam z jeszcze jednego powodu. Wczoraj wpłynął do niego wniosek od prezesa Sody Polskiej Ciech o wydanie zakazu na zorganizowanie pikietu pod zakładem z uwagi na fakt, że może zagrażać życiu lub zdrowiu ludzi albo mieniu.

- Poinformowałem prezesa Sody, że byłem na miejscu i uznałem, że zgromadzenie przebiegało w sposób prawidłowy, zgodnie z porządkiem prawnym obowiązującym w Polsce. W żadnym stopniu nie tworzyło przesłanek, by doprowadzić do jego rozwiązania - podkreślił Ryszard Brejza.

Konferencja prezesa

W momencie gdy pracownicy blokowali drogę krajową, w Hotelu „Bast” odbywała się konferencja prasowa.

W jej trakcie Jarosław Czerwiński, prezes Sody Polskiej Ciech informował, że zarząd firmy nie odstąpi od redukcji etatów. Jest ona efektem trwającego procesu restrukturyzacji. Czerwiński zauważył, że jednym z głównych problemów

Sody jest przerost zatrudnienia, nawet dwukrotnie wyższy niż u konkurencji.

Prezes odniósł się do żądań dotyczących podwyżek. Uznał je za nieuzasadnione w trudnej sytuacji grupy Ciech. Przypomniał, że średnie wynagrodzenie w zakładach sodowych wynosi obecnie 4200 złotych. Dla porównania, średnia w województwie kujawsko-pomorskim to 2886 złotych. Ponadto w ub. r. wypłacono w Sodzie premie - średnio 4 tys. zł na osobę. **Gazeta Pomorska**

Miały być nowe miejsca pracy, a są zwolnienia

Kilkudziesięciu związkowców z inowrocławskiego zakładu Soda Polska Ciech S.A. protestowało przed siedzibą firmy domagając się wstrzymania zwolnień pracowników i dialogu ze stroną społeczną.

Od kilkunastu dni Soda Polska Ciech S.A. ma nowego właściciela - należącego do Jana Kulczyka - Kł Chemisty, a od kilku miesięcy firma ma się znaleźć w tworzonej tam strefie ekono-

micznej. Tymczasem Zarząd Sody wypowiedział układ zbiorowy, który został zawarty zaledwie rok temu i wbrew wcześniejszym zapewnieniom o tworzeniu nowych miejsc pracy, ogłosił kolejne zwolnienia. Tym razem 29 osób.

- Od kilku lat w Inowrocławiu i Janikowie, gdzie są zakłady produkcyjne, trwa restrukturyzacja. Z firmy w różny sposób odeszło blisko 500 osób - komentuje Marek Wiśniewski, szef międz Zakładowej „Solidarności” i dodaje, że zawsze udawało się dogadać.

Składająca się z czterech oddziałów, dwóch polskich i po jednym w Rumunii i Niemczech, firma przyniosła w ubiegłym roku ponad 40 mln zysku. Zyski te zostały wyprowadzone głównie w Polsce. Stąd postulat związkowców 15 proc. podwyżki wynagrodzeń.

- Nie może być tak, że osiągamy dobre wyniki, a załoga nie ma w tym żadnego udziału - komentuje Wiśniewski.

Związkowcy obecnych zdarzeń nie wiążą z pojawieniem się nowego właściciela. Uważają, że to wina prezesa, dlatego „Solidarność” rozważa wejście w spór zbiorowy i liczy na szybkie spotkanie z nowym właścicielem, bo zdaniem związku obecne władze spółki nie chcą prowadzić dialogu.

Dwa zakłady produkcyjne w Inowrocławiu i Janikowie zatrudniają razem ponad 1000 pracowników. Do grupy należy również kilka spółek zależnych. Podczas protestu zarząd spółki otoczył firmę stalowymi barierkami i żądał od miasta zakazu przeprowadzenia pikietu z uwagi - jak to ujęto we wniosku - zagrożenie dla życia i mienia. Miasto nie uwzględniło wniosku, a prezydent miasta Ryszard Brejza pojawił się wśród protestujących. ■

www.solidarnosc.org.pl

Wzywają do zapłaty

Związkowcy z Orlenu uważają, że Pracowniczy Program Emerytalny został wprowadzony z dużym opóźnieniem. Jeden z nich domaga się od prezesa wypłacenia ok. 8 tys. zł

Układ Zbiorowy Pracy, obowiązujący w Orlenu od początku 2009 r., zakładał wprowadzenie Pracowniczego Programu Emerytalnego jeszcze w tym samym roku. Procedura mocno się przedłużyła, umowa między organizacjami związkowymi a przedstawicielami zarządu Orlenu została podpisana dopiero w styczniu 2014 r. Z kolei Orlen w tym samym czasie podpisał umowę z TFI PZU - krajowym liderem programów emerytalnych. W ten sposób naftowa firma umożliwiła pracownikom systematyczne gromadzenie pieniędzy na ich do dat kow, przy wzięciu emerytury.

Od marca tego roku koncern wpłaca pieniądze do PZU na konta ponad 1,5 tys. osób - po 150 zł miesięcznie brutto, a pracownicy odprowadzają podatek od tej kwoty. Program adresowany jest do wszystkich, którzy mają przynajmniej trzymiesięczny staż pracy w Orlenu i nie ukończyli 70. roku życia.

- Ale powinien on ruszyć już w 2009 roku, więc domagamy się rekompensaty za ponad cztery lata opóźnienia - mówią związkowcy.

Uprawnionych do skorzystania z PPE jest ponad 4 tys. osób, ale znaczna część preferuje inną opcję - solidne nagrody jubileuszowe, wypłacane w Orlenu z okazji 10 lat pracy i później kolejno co pięć lat.

Związkowcy wyliczyli, że opóźnienie wyniosło dokładnie 53 miesiące. Razy 150 zł daje to 7950 zł. - I właśnie z wezwaniem do zapłaty takiej kwoty jeden z naszych wiceprzewodniczących, jako pracownik, wystąpił już do prezesa Jacka Krawca. To takie przetarcie szlaku dla kolejnych osób. Czekamy na odpowiedź, poprosiliśmy o nią do 13 czerwca, by już nie przeciągać tematu.

7950 zł to kwota maksymalna, dotyczy osób, które pracują w petrochemicznym gigancie przez cały sporny okres. W tym czasie kilkaset osób odeszło z Orlenu na emeryturę, ale doszli nowi pracownicy, którzy także mogą starać się o zadośćuczynienie, na proporcjonalnie niższym poziomie, zależnym od okresu zatrudnienia.

- W końcu 2013 r. pracodawca zaproponował wypłatę rekompensat w wysokości 1,8 tys. zł. To nas nie satysfakcjonuje, ale nie upieramy się przy kwocie ok. 8 tys. zł, jesteśmy otwarci na negocjacje.

Co na to spółka? - Termin i warunki funkcjonowania PPE zostały uzgodnione z reprezentatywnymi organizacjami związkowymi poprzez podpisanie zakładowej umowy emerytalnej, nie można więc mówić o opóźnieniu we wdrożeniu programu - podkreśla biuro prasowe Orlenu. - Spółka nie otrzymała żadnego wezwania do zapłaty, więc nie możemy się odnieść do jego treści.

Jeśli prezes Krawiec nie zgodzi się na wypłatę, sprawa trafi do Komisji Pojednawczej, złożonej z przedstawicieli związków i Orlenu. Jeżeli ona nie doprowadzi do porozumienia, pracownicy mogą się zwrócić do roszczeniami do sądu pracy. ■

plock.gazeta.pl

Kwestia przejęcia Organiki - Sarzyny w zamrożeniu. Grupa Azoty poprzez Puławę chciała kupić Zakłady Chemiczne Organika - Sarzyna. O tym, co dzieje się w tej sprawie, mówi portalowi wnp.pl Andrzej Skolmowski, wiceprezes Grupy Azoty.

Organika - Sarzyna to pod pewnymi względami unikalna na skalę kraju firma. Specjalizuje się bowiem w produkcji środków ochrony roślin. Obecnie należy do Grupy Ciech.

Grupa Azoty o Sarzynę stara się już od kilku miesięcy. Problem w tym, że zmienił się właściciel firmy. Niedawno Grupę Ciech przejął bowiem KI Chemisty. Na razie jednak firma Jana Kulczyka nie dała sygnału, co z Sarzyną. Sprawa ewentualnej transakcji z Azotami jest zamrożona.

Jednak według wielu obserwatorów do transakcji w ogóle nie dojdzie. Jan Kulczyk jest bowiem zdecydowany rozwijać swoje przedsięwzięcia w Afryce. A tam oferta środków ochrony roślin z pewnością może liczyć na klientów.

Spór zbiorowy

W należących do Grupy Ciech Zakładach Chemicznych Organika-Sarzyna związki zawodowe wszczęły spór zbiorowy. Chodzi o kwestie płacowe. Jak tłumaczą strony wszczęcie sporu zbiorowego nastąpiło w wyniku nie uwzględnienia w wyznaczonym terminie (do 13 czerwca 2014 r.) związkowych żądań.

Żądania związku zawodowego dotyczą podwyżki wynagrodzenia pracowników spółki zależnej. Mając na celu ochronę interesu spółki zależnej, zarząd spółki zależnej podejmuje działania zgodne z przepisami ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o rozwiązywaniu sporów zbiorowych - poinformowali działacze.

O co chodzi? Grupa Ciech w wyniku błędnych decyzji i splotu nieszczęśliwych okoliczności znalazła się w trudnej sytuacji finansowej. W pewnym momencie była zagrożona nawet bankructwem. Jednak program naprawczy pozwolił przetrwać.

Tyle, że odbyło się to kosztem pracowników. Ci przez długi czas nie otrzymywali podwyżek (w niektórych spółkach nawet trzy lata). Nic więc dziwnego, że obecnie pojawiają się żądania płacowe. Dlaczego nie spełniono ich wcześniej? Należy pamiętać, że los zakładów w Nowej Sarzynie wydawał się być przesądzony. Miały one pójść w ręce innego właściciela. Początkowo miały to być

wchodzące w skład Grupy Azoty, Puławy. Tyle, że obecnie po przejęciu kontroli nad Ciechem przez KI Chemisty, nie jest to wcale przesądzone, a wiele wręcz wskazuje, że do transakcji nie dojdzie.

Wydaje się więc, że czekano na rozwiązanie kwestii właścicielskich. Teraz gdy powoli rozwiązanie ich zmierza ku końcowi, ponownie powstaje problem co z placami.

Nie będzie zwolnień grupowych

Podczas rozmów, strony przyznały, że zainicjowany w 2012 roku plan restrukturyzacji grupy zaczął przynosić efekty w roku 2013 a zaniechanie rozpoczętego procesu skutkowałby spadkiem konkurencyjności spółki, utratą udziałów w rynku, a w konsekwencji mógłby zagrozić jej dalszemu istnieniu. Efektem byłaby konieczność podejmowania dużo bardziej drastycznych decyzji oszczędnościowych.

Podpisany dokument oparty jest na obustronnym kompromisie. Związki zawodowe wycofały się ze sporów zbiorowych i zrezygnowały z dalszych roszczeń płacowych. Jednocześnie zarząd Organiki wycofał się z planowanych zwolnień grupowych, które zostaną zastąpione przez program dobrowolnych odejść.

W efekcie porozumienia Organika Sarzyna wypłaci także pracownikom nagrodę za rok 2013, jako świadczenie zagwarantowane obowiązującymi, wewnętrznymi przepisami prawa pracy.

- Cieszę się, że udało nam się szybko i w partnerski sposób porozumieć. Wszyscy musimy kierować się dobrem spółki, dlatego osiągnięty kompromis jest naszym wspólnym sukcesem - powiedział Jarosław Stecki, prezes zarządu Organiki-Sarzyna.

Co ciekawe do porozumienia doszło właściwie tuż przed rozpoczęciem programu cięcia kosztów. A nastroje w spółce były bojowe.

Na stronie spółki jeszcze wieczorem widniał komunikat, w którym wyjaśniano, że brak działań (m.in. restrukturyzacyjnych) skutkowałby spadkiem konkurencyjności spółki, utratą udziałów w rynku, a w konsekwencji mógłby zagrozić jej dalszemu istnieniu. Efektem byłaby konieczność podejmowania dużo bardziej drastycznych decyzji oszczędnościowych, do czego zarząd Organiki-Sarzyna jest zdeterminowany nie dopuścić.

Obwiniano także związki o niepotrzebne żądania płacowe.

- Związki zawodowe działające w naszej firmie rozpoczęły w moim odczuciu zupełnie nieuzasadniony spór zbiorowy, domagając się podwyżki płac. Mimo że pracu-

jemy nad polepszeniem efektu finansowego naszej działalności, nasza obecna sytuacja absolutnie nie pozwala na wyśuwanie żądań płacowych, czego związkowcy powinni być świadomi - powiedział Jarosław Stecki, prezes zarządu Organiki-Sarzyna.

Jednak co najważniejsze spór udało się zażegnać. Co prawda podwyżek nie będzie, ale pozostaną miejsca pracy. ■

wnp.pl

Kulczyk zablokował konsolidację chemii

Rozmowa z posłem PiS, byłym wiceministrem gospodarki, byłym szefem UOP Piotrem Naimskim.

Stefczyk  **W zeszłym tygodniu Jan Kulczyk stał się nowym właścicielem państwowego Ciechu. Czy taka zmiana z punktu widzenia interesów Polski i Polaków jest korzystna?**

Piotr Naimski: Przejęcie większości udziałów przez firmy pana Kulczyka w Ciechu faktycznie uniemożliwia przejęcie zakładów w Sarzynie przez grupę Azoty. Grupa Azoty miała w planie przejęcie tych zakładów i traktowała je jako dobre uzupełnienie dla swojego koncernu. Polska chemia jest ważnym elementem gospodarki, jest ważnym odbiorcą m.in. gazu ziemnego. Ten gaz jest kupowany również dla zapewnienia potrzeb energetycznych firmy. Mowa o ilościach dla Polski strategicznych. Pytanie o to, czy dopuszczona przez resort skarbu prywatyzacja Ciechu będzie korzystna dla polskiej chemii, jest w mojej ocenie otwarte. Obecnie trudno o tym przesądzać.

To, co Pan mówi, skłania do pytania, czy jednak Ciech nie powinien być państwowy? Czy do tej spółki państwo nie powinno podchodzić jako do firmy strategicznej?

Skala polskiego przemysłu chemicznego, całej polskiej chemii, jest skalą, która, jeśli wystąpią warunki potrzebne do skoordynowanego działania, sprawia, że polskie firmy mają szansę w konkurencji międzynarodowej. Jeśli będą działały w rozproszeniu, to będą skazane na porażkę konkurencyjną. Konsolidacja chemii w Polsce jest więc uzasadniona, a rozpraszanie wysiłku jest kierunkiem, na który należy patrzeć sceptycznie.

Czy w Pana ocenie przeszłość Jana Kulczyka, początek jego biznesów, związany z PRLowskimi służbami, ma obecnie jakieś znaczenie?

Początki polskich fortun, które sięgają transformacji i roku 1989, są ważne dla kształtu polskiej gospodarki. Przynajmniej warto wiedzieć z kim mamy do czynienia 25 lat po tej transformacji, jakie były drogi do sukcesu ludzi, którzy są w tej chwili w polskiej gospodarce ważni. Sukces firm Jana Kulczyka wpisuje się w ten nurt polskich przemian politycznych i gospodarczych, który można opisać jako bezbolesne przekazanie przez ustępujące pokolenie działaczy komunistycznych możliwości działania w rzeczywistości gospodarczej nowej Polski, po 1989 roku. ■

Rozmawiał Stanisław Żaryn

Wbrew pojawiającym się w niektórych mediach opiniom, kupno kolejnych 2,8 proc. akcji przez rosyjskiego biznesmena z izraelskim paszportem to coś więcej niż zwykły ruch biznesowy, o czym polskie tajne służby wiedziały już dwa lata temu.

Kluczowe trzy procent

Związany z należącym do klanu Kantorów Acronem Nordica Holding S.a.r.l. nabył właśnie 2 755 606 udziałów, zdobywając w ten sposób dodatkowe 2,778 proc. głosów na Walnym Zgromadzeniu koncernu. Wcześniej spółka posiadała 17 086 094 akcji, co stanowiło 17,225 proc. kapitału Grupy Azoty. Obecnie liczby te wzrosły odpowiednio do 19 841 700 i 20,0026 proc. Teraz zgodnie ze statutem przedsiębiorstwa, przedstawiciel Kantora otrzymał prawo do blokowania niekorzystnych dla swojego zwierzchnika decyzji dzięki członkostwu w Radzie Nadzorczej. Biznesmen zapowiada, że mogła to nie być ostatnia transakcja związana z udziałami w Azotach i podporządkowanymi mu podmiotami (poza Acronem i Nordica w grę wchodzi spółka z ograniczoną odpowiedzialnością TrustService i Subero Associates Inc.) w ciągu najbliższego roku – nie sprecyzował jednak, czy myśli o nabyciu, czy też zbyciu akcji.

Najprawdopodobniej Acron rozważa tylko ten pierwszy rodzaj transakcji, ponieważ już w październiku ubiegłego roku szef jego rady dyrektorów Aleksander Popow zapowiadał, że celem tej spółki jest nabycie ponad 20 proc. akcji Azotów przy korzystnym kursie. Oficjalny komunikat Kantora wspomina o perspektywach redukcji kosztów i optymalizacji zasobów w wyniku zwiększenia kapitału przez Rosjan, którzy kuszą polskie władze partnerstwem strategicznym. W ramach współpracy nasze zakłady otrzymałyby dostęp do kontrolowanych przez Acron złóż potasu i fosforanu, co pomogłoby im wejść na nowe rynki i zwiększyć przewagę konkurencyjną?

Prawdziwe cele

Dlaczego wschodniemu oligarsze tak zależy na przejęciu flagowego okrętu nadwiślańskiego przemysłu chemicznego, że nie zniechęciło go nawet połączenie Zakładów Azotowych w Tarnowie i Puławach, co utrudniło mu realizację pierwotnego planu przejęcia większościowego pakietu akcji w pierwszej z tych fabryk? Wydaje się, że podstawowe powody są trzy. Acron musi borykać się z wysokim cłem na rosyjską saletrę amonową, narzuconym przez Komisję Europejską w odwecie za dumpingowe ceny gazu służącego do jej produkcji. Do tej pory Kantor posiada na terenie Unii jedynie spółki handlowe i logistyczne. Do zbilansowania kosztów potrzebowałby zakładu produkcyjnego, najlepiej o dużych mocach przerobowych.

węgla, która dzięki swoim właściwościom ma szansę zastąpić w przemyśle technologicznym krzem. W opracowywaniu tej technologii brały również udział Azoty. Gdyby spółki Kantora uzyskały w nich większość, na pewno również zapewniłyby sobie monopol na dostawy gazu dla koncernu. W ten sposób produkcja nawozów sztucznych w Polsce stałaby się zależna od stanu stosunków politycznych z Rosją, a mowa o niebagatelnej ilości 2 mld m³ tego surowca. To ósma część całego zapotrzebowania na błękitne paliwo w naszym kraju.

Rosjanie bliżej

W przeciwieństwie do polskiego rządu, Władysław Mosze Kantor wytrwale dąży do realizacji swoich celów – czyli zdobycia kontrolnego pakietu Grupy Azoty. Na razie udało mu się wywalczyć wprowadzenie swojego przedstawiciela do Rady Nadzorczej spółki.

Nieskuteczne zabezpieczenia

Premier Donald Tusk już dwa lata temu, kiedy raport ABW wykazał niebezpieczeństwo dla interesów ekonomicznych państwa ze strony Acronu, zapowiadał walkę o zachowanie kontroli Skarbu Państwa nad tarnowskimi zakładami. Kiedy Rosjanie podnieśli proponowaną przez sie-



bie cenę akcji do znacznie przewyższającą ówczesną rynkową wycenę 45 zł za sztukę, ówczesny minister Skarbu Państwa Mikołaj Budzanowski postanowił połączyć spółkę z jej puławskim odpowiednikiem. Większościowego pakietu udziałów w nowym konglomeracie nie byli już w stanie przejąć. Budzanowski namawiał także poufnie właścicieli inwestujących w Azoty OFE, aby nie odpowiadali na wezwanie do sprzedaży akcji.

Jego indagowany przez Sejm zastępca Paweł Tamborski wyraził nadzieję, że rosyjskie zakusy powstrzyma zapis niepozwalający na wykorzystywanie praw wynikających ze swoich udziałów w liczbie ponad 20 proc. innym akcjonariuszom poza Skarbem Państwa. Rozwiązanie to posiada jednak poważny mankament – nie jest zgodne z ustawodawstwem unijnym,

może więc w każdej chwili zostać zaskarżone przed Europejski Trybunał Sprawiedliwości. Dopóki państwo polskie posiada tylko 33 proc. udziałów, nie można także wykluczyć możliwości, że właściciele pozostałych 52 proc. dojdą w kluczowych kwestiach do porozumienia z Nordica. Rozwiązaniem problemu byłby przepis o prawie pierwokupu dla właściciela większościowego pakietu akcji, jednak nie wiadomo, czy zostanie on wprowadzony.

Sami sobie winni

Zapewnienia Kantora, że chce stanowić dla władz Azotów „normalnego partnera biznesowego” mają o tyle rację bytu, że umocnienie się jego pozycji w Puławach i Tarnowie nie jest rezultatem politycznego szantażu ani przymusu, lecz m.in. błędów popełnionych przez stronę polską. Osiągnięcie następnego celu, czyli zebranie 25 proc. akcji koniecznych do przegłosowania zmian w statucie spółki, na pewno ułatwi mu usankcjonowane przez reformę sektora emerytalnego osłabienie sektora OFE, którego przedstawiciele, tak jak teraz Aviva, mogą chcieć pozbywać się dalszych udziałów. Rosyjski Izraelczyk ma także sojuszników w polskich sferach politycznych. Dobrych relacji z nim nie ukrywa Aleksander Kwaśniewski. Obydwaj prominenti stoją na czele Europejskiej Rady

na Rzecz Wolności i Pojednania (Kantor – z racji przewodniczenia Europejskiemu Kongresowi Żydów). O lobbying na rzecz Acronu był również oskarżony przez „Gazetę Polską Codziennie” były premier Jan Krzysztof Bielecki.

Ludzie Acronu odpowiednio zadbali też o wizerunek swojej firmy. Pod koniec września 2013 r. grupa polskich dziennikarzy (m.in. TVP, „Rzeczpospolita”, „Trybuna”) wyje-

chała za ich pieniądze na atrakcyjną wycieczkę po Rosji. Organizował ją wcześniej pracujący w Czechach warszawski korespondent agencji RIA Novosti Leonid Swiridow.

Jak widać, Rosjanie pamiętali o najdrobniejszych szczegółach ich ekspansji na Polskę i bezlitośnie wykorzystują – jak się okazało pochwopną – decyzję o prywatyzacji polskich zakładów azotowych. Jeżeli rząd Tuska nadal chce powstrzymać utratę wpływów tego sektora na rzecz wschodnich sąsiadów, czeka go nie lada wyzwanie. Tym bardziej, że równocześnie będzie musiał borykać się z zakusami Novateku na dostawy gazu ziemnego do terminalu w Świnoujściu. ■

Gazeta Finansowa - Kordian Kuczma

Autor jest doktorantem nauk o polityce Instytutu Studiów Politycznych PAN/Collegium Civitas.

Powstały spór zbiorowy dotyczy niespełnienia żądań strony związkowej w zakresie: 1. przyjęcia wskaźnika przyrostu wynagrodzeń w 2014 r. na poziomie 5,59 proc. w skali roku; 2. wzrostu wartości bonów w skali roku do poziomu 2000 zł; 3. wycofania wypowiedzeń porozumień dotyczących premii rocznej z dnia 27 marca 2013 r. oraz 24 czerwca 2013 r.” – czytamy w komunikacie.

Biorąc pod uwagę sytuację gospodarczą w kraju oraz sytuację ekonomiczną spółki, w tym wdrażany Program Poprawy Efektywności GK PGNiG, zarząd PGNiG podjął decyzję o nieuwzględnieniu żądań organizacji związkowych działających w PGNiG – podano także.

Zarząd PGNiG oświadczył, że dołoży wszelkich starań w celu wypracowania rozwiązań kończących spór, a zarazem uwzględniających możliwości finansowe spółki. I właśnie tłumaczenia zarządu są kluczem wyjaśniającym, co spowodowało, że nie ma podwyżek. Kluczem jest sformułowanie „biorąc pod uwagę sytuację gospodarczą w kraju oraz sytuację ekonomiczną firmy”.

O co chodzi?

PGNiG jest jedną z najważniejszych firm w kraju. Jest także firmą, która podlega chyba największej liczbie regulacji. Czasem są one potrzebne, innym razem mniej. Jednak ciągłe zmiany prawa powodują, że trudno PGNiG zarządzać.

Dobrym przykładem tego jest polityka taryfowa. Spółka nie ma możliwości

samodzielnego jej kształtowania. Choć teoretycznie to dobre rozwiązanie w przypadku monopolisty, to jednak doprowadziło także do absurdu sytuacji, w której brak podwyżek cen gazu dla odbiorców skutkowało stratami na sprzedaży.

Innym rozwiązaniem, które może uderzyć w PGNiG jest kwestia obliwa giełdowego. Posłowie nałożyli na PGNiG nierealnie wysokie obowiązki sprzedaży gazu poprzez giełdę. W efekcie spółce grozi kara.

Biorąc pod uwagę pomysły polityków wysokiego opodatkowania wydobycia gazu i ropy (a to przynosiło PGNiG duże profity i stanowiło znaczącą część zysków), nie może dziwić, że zarząd gazowej spółki jest tak ostrożny w kwestii zwiększania zobowiązań spółki.

Związki zawodowe w PGNiG weszły w spór zbiorowy

Na skutek odrzucenia 9 lipca przez zarząd Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa (PGNiG) żądań organizacji związkowych działających przy spółce, został wszczęty spór zbiorowy, poinformował PGNiG. Związki domagają się m.in. podwyżek wynagrodzeń w 2014 r. o 5,59 proc. i wzrostu wartości bonów w skali roku do 2000 zł – podało PGNiG. Zarząd PGNiG uznał żądania za niemożliwe do realizacji.

Co na to związkowcy?

Na razie nie wiadomo. Problem w tym, że ze względu na silną pozycję mogą wpłynąć na funkcjonowanie spółki. Z drugiej strony silnym argumentem zarządu może być to, że w naszym kraju w najbliższych miesiącach może mieć miejsce deflacja. A to oznaczałoby wzrost wartości realnej płac. Tyle, że trudno będzie przekonać związkowców do braku podwyżek.

PGNiG jest obecne na warszawskiej giełdzie od 2005 r. Grupa zajmuje się wydobyciem gazu ziemnego i ropy naftowej w kraju, importem gazu ziemnego do Polski, magazynowaniem gazu w podziemnych magazynach gazu, dystrybucją paliw gazowych, a także zagospodarowaniem złóż gazu ziemnego i ropy naftowej w kraju i za granicą oraz świadczeniem usług geologicznych, geofizycznych i poszukiwawczych w Polsce i zagranicą. ■

forsal.pl; wnp.pl (DM); rp.pl/pap

Napięta sytuacja w PGNiG

Gorący okres wakacyjny udziela się również organizacjom związkowym w innych spółkach Grupy Kapitałowej PGNiG.

W Spółce PGNiG Technologie bez sukcesu zakończyły się negocjacje zwolnienia grupowego. Pracodawca wydał Regulamin w którym określił liczbę osób do zwolnienia od 403 do 600 z 1298 zatrudnionych. Nie przewiduje on żadnych dodatkowych odpraw.

Centralny Fundusz Restrukturyzacji jest pusty i nie ma możliwości jego zasilenia nie ma też zgody Prezesa Zawiszy jak i właściciela Spółek.

* W Exalo Drilling zatwierdzono aneks nr 1 do Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy ograniczającego wysokość płac zasadniczych w grupach kierowniczych. Trwają też negocjacje zwolnień grupowych i do ewentualnego porozumienia droga bardzo daleka ponieważ pracodawca nie przewiduje dodatkowych odpraw, a liczba osób do zwolnień może być zredukowana z 250 do 210 przy zatrudnieniu 3313 pracowników. Dodatkowo planowane są wypowiedzenia zmieniające warunki pracy i płacy w tym też miejsce pracy dla 1853 pracowników. Osiągnięte polepszenie treści regulaminu nie zadowala organizacji związkowych i jedynie możliwość zamiany rodzajów wypowiedzeń z definitywnych na zmieniające, po nie przyjęciu zmieniających przez część załogi, może przesądzić o podpisaniu porozumienia. Aby jednak stało się to faktem muszą też pojawić się jakiegokolwiek odprawy dodatkowe.

* W Polskiej Spółce Gazownictwa trwają dyskusje nad załącznikami do ZUZP a organizacja związkowa Solidarności zgłasza żądania płacowe które 14 lipca będą przedmiotem negocjacji.

* 17 lipca ma dojść do spotkania prezesa Zawiszy i prezesów pozostałych spółek GK z przedstawicielami ZZ w tych spółkach na temat zawarcia porozumienia o współpracy i sytuacji spółek. Nie przesądzając wyników rozmów stoimy również na stanowisku że reprezentacją organizacji związkowych w rozmowach z pracodawcą są centrale związkowe a nie kanapowe organizacje związkowe działające w częstkach (oddziałach, zakładach czy centrach spółek). ■

Bolesław Potyrała

PS. Delegaci na WZD Regionu Podkarpackie zdecydowali, że przewodniczący Sekcji - Bolesława Potyrala - będzie delegatem na październikowy, wyborczy Krajowy Zjazd Delegatów.



W spotkaniu uczestniczyli Przedstawiciele pracodawców z Przemysłu papierniczego i przedstawiciele związków zawodowych Przemysłu papierniczego. Omawiano następujące zagadnienia:

1. Perspektywa Przemysłu papierniczego.
2. Dostępność drewna, mobilizacja, drewna, biomasa.
3. Energia odnawialna (plusy i minusy)
4. Perspektywa pracowników Przemysłu papierniczego.

Szanse i wyzwania dla sektora papierniczego

17 czerwca w Brukseli odbyło się Posiedzenie Komisji Dialogu społecznego europejskiego sektora papierniczego. Głównym tematem spotkania była Polityka bioenergetyczna UE: szanse i wyzwania dla sektora papierniczego.

Większość dyskusji ukierunkowana była na politykę klimatyczną i jej wpływ na konkurencyjność Europejskich przemysłów wytwórczych. Zwracano uwagę że firmy europejskie stają się coraz mniej konkurencyjne ze względu na obostrzenia klimatyczne. Jest to szczególnie widoczne w Państwach gdzie głównym surowcem do wytwarzania energii elektrycznej jest węgiel. Właśnie polskie zakłady mają największe problemy z tym związane.

Węgiel postrzegany jest jako surowiec którego spalanie powoduje największe zanieczyszczenie atmosfery i największą emisję dwutlenku węgla do atmosfery. Nasze argumenty o nowych technologiach spalania węgla które powodują że węgiel jest przyjazny środowisku nie wszystkich przekonują. I co ciekawe? zarówno pracodawcy jak i związkowcy starają się nie widzieć problemu. Polska ze swoim węglem jest zostawiona samą sobie. A to właśnie Polska jako jedyny kraj w EU najbardziej zredukował emisję dwu tlenku węgla do atmosfery. Po mimo różnicy zdań, udało się wypracować wspólne stanowisko Komisji Dia-

logu Społecznego które zostało przedłożone instytucją Unijnym.

Konfederacja Europejskich Przemysłów Papierniczych CEPI reprezentująca ponad 7 milionów pracowników i ZZ industriAll są Partnerami Społecznymi w Komisji Europejskiego Dialogu Społecznego w sektorze papierniczym.

W obecnym kontekście ekonomicznego kryzysu CEPI i industriAll Europa z ogromną troską zdają sobie sprawę z utraty konkurencyjności Europejskich przemysłów wytwórczych.

CEPI i industriAll wspierają Europejską przemysłową politykę postępowania i jej cel aby zwiększyć wkład przemysłu do 20 % PKB. Cel powinien być holistyczny i ukierunkowany na zabezpieczenie działalności przemysłowych i stworzenie stabilnego i wysokiej jakości zatrudnienia przy równoczesnym wzroście skuteczności i zrównoważonego rozwoju w tym procesie.

Jednakże, wysokie ceny energii i surowców zmniejszają wzrost przemysłowy w Europie, podczas gdy gdzie indziej ceny energii są tańsze. Dlatego też CEPI i industriALL proszą instytucje UE o:

- czas dla przemysłu na adaptację w świetle wymagań UE przewidzianych na lata 2010-2050.

- poprawienie koordynacji nadchodzących polityk i legislacji,
- promowanie inicjatyw komisji dotyczących regulacji środowiskowych
- zabezpieczenie wsparcia głównie z budżetu UE na badania i innowacje, szkolenia i kwalifikacje siły roboczej zbalansowanie nowych celów na polu zmiany klimatycznej z rozważeniem wzrostu konkurencyjności jego przemysłu i zabezpieczeniu dostaw energii.

W czasie gdy partnerzy społeczni sektora papierowego martwią się jak przyciągnąć młode talenty do pracy w przemyśle wytwórczym tylko silna i ambitna polityka przemysłowa z konkretnymi środkami zaradczymi korzystającymi z wszystkich branż przemysłowych może odwrócić trend i stworzyć warunki do inwestycji w UE. ■

Zbigniew Lisewski
wiceprzewodniczący
MKZ „Solidarność” IP-Kwidzyn

Do Krosna albo do domu

Prawie 300 pracowników Gazobudowy w Zabrzu otrzyma w lipcu wypowiedzenia z pracy. Nieliczni dostaną propozycję przeniesienia się do zakładu w Krośnie.

W praktyce oznacza to likwidację zabrzańskiego zakładu.

– Przyczyną zwolnienia grupowego jest trudna sytuacja ekonomiczna i finansowa

Nowa siedziba Sekcji Krajowej Ceramików

W dniach 15-17 maja Sekcja Krajowa Ceramików zdecydowała, że przewodniczącym w kadencji 2014-18 będzie Ireneusz Besser.

Siedzibą i stolicą Polskiej Ceramiki NSZZ „Solidarność” będzie Jaworzyna Śląska. Z 12 zakładów, produkujących porcelanę stołową w 1990r. pozostała tylko 5. Funkcjonują jeszcze zakłady produkujące ceramikę sanitarną.

Sekcja Krajowa Ceramików rozpoczęła procedurę łączenia się z Sekcją Krajową Przemysłu Szkłarskiego, która ma zakończyć się jesienią. Sekcja Krajowa Ceramików przez 4 kadencję miała siedzibę w Opocznie, a jej Przewodniczącym był Julian Andrzej Konecki, który zmarł w 2012 r. Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy ZPS „Karolina, oraz inne zakłady naszej Sekcji Krajowej będą starały się kontynuować drogę swojego nauczyciela, jakim był Julian Andrzej Konecki.

Decyzja Prezydium Komisji Krajowej nr 158/2014 w sprawie wyrejestrowania Krajowej Sekcji Przemysłu Szkłarskiego NSZZ „Solidarność”.

Prezydium KK NSZZ „S”, działając na podstawie par. 26 ust. 1 Statutu NSZZ „S” oraz par. 10 ust. 1 Uchwały nr 4 XIX KZD. zmienionej Uchwałą nr 4 XX KZD postanawia wykreślić z Rejestru Krajowych Sekcji Branżowych sekcje o nazwie: Krajowa Sekcja Przemysłu Szkłarskiego NSZZ „S”. 24.06.2014

Ten związkowy akt prawny pozwala na rozpoczęcie reorganizacji. W związku z tym zachęcamy organizacje związkowe działające w firmach przemysłu szkłarskiego do kontaktowania się z Ireneuszem Besserem w celu budowania nowej struktury związkowej. ■

Ireneusz Besser
ZPS „Karolina” sp. z o. o.
58-140 Jaworzyna Śl.
Pl. Wolności 4
Tel: 74 858 82 12, wew. 535
603 238 632
Fax: 74 858 82 68
e-mail: ireekb@wp.pl

spółki, która skutkuje potrzebą przeprowadzenia zmian struktury organizacyjnej – tłumaczy Agnieszka Krajewska-Olech, rzeczniczka PGNiG Technologies SA.

Zaznacza, że na rynku krajowym nie ma obecnie przetargów na budowę rurociągów przesyłowych, w których spółka mogłaby wystartować i tym samym zapewnić pracę.

Związkowcy przypominają, że duża część załogi ma wieloletni staż pracy w tej firmie. Domagają się dla zwalnianych dodatkowych odpraw. ■

Gazeta Wyborcza

Zabrzeński zakład wytwarzał rurociągi dla gazownictwa przez ponad pół wieku, jednak od kilku lat miał kłopoty finansowe. Nie pomogło nawet połączenie czterech firm w ramach spółki PGNiG Technologies.

– 11 czerwca otrzymaliśmy informację, że w lipcu wypowiedzenia otrzyma 290 pracowników oddziału w Zabrzu i do tego ponad 60 osób otrzyma propozycję przeniesienia do Krosna – mówi Dariusz Ćwik, przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa z oddziału BUG Gazobudowa.

Tym razem start i meta wyścigu zostały zlokalizowane na ulicy Towarowej, a runda o długości 3.8 km przebiegała po polnych drogach i ścieżkach wokół jaworzyńskiej żwirowni. Dla gospodarzy z klubu MKS Karolina cztery medale zdobyli: w kategorii Młodzików Paulina Pastuszek, a brązowy Sara Tonder, piąta była Kamila Pastuszek. W kategorii Młodzików piąte miejsce zajął Jakub Bieliński, siódme Jakub Żuraw, szesnaste Bartosz Smereczniak, osiem-

X Grand Prix MTB Solidarności Jaworzyna Śląska

O tytuły Mistrzów Dolnego Śląska w kolarstwie górskim MTB, 31 maja 2014 r., w Jaworzynie Śląskiej, na trasie wokół kąpieliska Żwirownia ścigało się stu trzydziestu kolarzy.

- Samorządowy Ośrodek Kultury i Biblioteka Publiczna
dziękują wszystkim organizacjom, wolontariuszom i sponsorom którzy wsparli tegoroczną, jubileuszową edycję wyścigu.

Sponsorzy X Grand Prix MTB Solidarności:

- Gmina Miasta Jaworzyna Śląska,
- Starostwo Powiatowe Świdnica,
- Sklep Rowerowy Dejneki w Świdnicy,
- Zakłady Porcelany Stołowej "Karolina" sp. z o.o. w Jaworzynie Śląskiej,
- Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury i Sportu NSZZ Solidarność,
- Zarząd Regionu Dolny Śląsk NSZZ Solidarność,
- Pan Grzegorz Grzegorzewicz - Burmistrz Miasta Jaworzyna Śląska,
- Mariusz Piotrowski "BIKES" Wałbrzych. ■

Źródło: <http://nszzskarolina.net>

Zdjęcia: <http://jaworzynka.info>

Foto: Sylwester Bartczak.



naste Jakub Lisiecki. Junior Grzegorz Dobroń wywalczył brązowy medal a Żak Michał Paluch był piąty. W kategorii młodzież gimnazjalna bez licencji pierwsza była Martyna Wojaś. Na krótszej i łatwiejszej trasie rozegrano wyścigi dla dzieci przedszkolnych i dzieci szkoły podstawowej.

Organizatorzy wyścigu:

- Komisja Zakładowa NSZZ Solidarność ZPS Karolina,
- Sekcja Kolarska MKS Karolina,



Kolejną falę dyskusji na temat finansowania etatów związkowych w firmach rozgrzały informacje opublikowane w połowie czerwca przez „Rzeczpospolitą” na temat sytuacji w Jastrzębskiej Spółce Węglowej. Istnieje w niej aż 45 różnych organizacji, do których należy w sumie 26,4 tys. osób. Wiele górników należy do kilku struktur, chcąc w ten sposób uchronić się przed ewentualnym zwolnieniem.

– Ten problem można prosto rozwiązać ustawowo, ograniczając uprawnienia wynikające z przynależności do więcej niż jednego związku. Tylko „Solidarność” ma zakaz w statucie zabraniający przynależności do innych związków zawodowych. Inne organizacje tego nie mają – odpowiada Marek Lewandowski, rzecznik prasowy NSZZ „Solidarność”. Jak podaje „Rz”, koszty funkcjonowania związków zawodowych w firmach państwowych i urzędach wynoszą rocznie 110 mln zł.

Jak finansowane są związki?

Liczba etatów związkowych istniejących w danej firmie jest uzależniona od tego, ile członków danej organizacji w niej pracuje. Jeden etat przysługuje wówczas, gdy jest to 150–500 pracowników. Gdy organizacja liczy od 500 do 1000 osób, to etaty są dwa, a jeśli związek zrzesza 1001–2000 osób, to trzy. Zdaniem związkowców nie stanowi to zbyt dużego obciążenia dla budżetu firm, gdyż pochłania tylko niewielki ułamek zakładowego funduszu płac.

– Roczny fundusz płac dla 150 pracowników wynosi średnio ok. 8 mln zł, a jeden etat związkowy kosztuje 53 tys. Stanowi więc tylko 0,7 proc. całego funduszu – wylicza Marek Lewandowski i dodaje, że nie odbiegamy pod tym względem od innych krajów europejskich. – Co najważniejsze koszty i uprawnienia polskich związków zawodowych nie są niczym szczególnym w porównaniu ze związkami w Europie.

Wskazuje on także, że cały czas komentowane są koszty etatów związkowych, a mało miejsca poświęca się organizacjom pracodawców. Te zaś mogą korzystać z preferencji podatkowych, co pomniejsza wpływy do budżetu państwa. – Pracodawcy mogą odpisać sobie na poczet ich organizacji określoną kwotę od dochodu. To zdaje się 0,15 proc. pomnożone przez liczbę zatrudnionych u nich pracowników. Tylko cztery reprezentacje związków zawodowych: skuteczne i niedrogie

Coraz częściej ze strony pracodawców i części polityków pojawiają się głosy wzywające do zmian w finansowaniu etatów związkowych. Przedstawiciele związków zawodowych nie zgadzają się z takimi rozwiązaniami i uważają obecnie funkcjonujący model finansowania za odpo-

Ile naprawdę kosztują związki zawodowe?

Etaty związkowe w firmach i urzędach pochłaniają rocznie miliony złotych. Pracodawcy i niektórzy politycy mówią, że trzeba zmienić przepisy. Związkowcy zaś argumentują, że wcale nie są drożsi od organizacji pracodawców czy rad nadzorczych.

Obecne rozwiązanie zapewnia związkom niezależność, gdyż pracodawca ma zapisany w ustawie obowiązek utrzymywania etatów związkowych – uważa Marek Le-

Gdańsk, 22 maja 2014 r.

Zarządy Regionów, Sekretariaty Branżowe, Sekcje Krajowe i Regionalne, Organizacje Zakładowe i Międzyzakładowe NSZZ „Solidarność”

**Koleżanki i Koledzy!
Drodzy Przyjaciele!**

W trzecią sobotę i niedzielę września tego roku, odbędziemy ju bileuszową XXX Ogólnopolską Pielgrzymkę Ludzi Pracy na Jasną Górę, zapoczątkowaną przez bł. ks. Jerzego Popiełuszkę, naszego kapelana, a wkrótce – w co głęboko wierzę – i Patrona. Jest to również rok 50-lecia Jego święcenń kapłańskich, 30-rocznicy Jego śmieci, a także pierwszy rok, gdy pośród nas zabraknie Mamy ks. Jerzego – Marianny Popiełuszko.

Jasnogórska pielgrzymka ludzi pracy to dla historii Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” wydarzenie wyjątkowe, pokazujące źródło naszej tożsamości, osadzonej w społecznej nauce Kościoła, którą posługa bł. ks. Jerzego tak bardzo uosabiała. To również ogromna łaska i dar Boży, za który nieustannie musimy dziękować.

Chcąc w sposób szczególnie uroczysty podziękować Bogu za ten dar, Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” postanowiła zwrócić się z apelem do wszystkich struktur naszego Związku o przekazywanie darów pieniężnych na wykonanie dwóch relikwiarzy. W jednym relikwie bł. ks. Jerzego spoczną na Jasnej Górze, w drugim w Bazylice Św. Brygidy w Gdańsku.

Wiara katolicka wymaga świadectwa i manifestacji. Nie jest wyłącznie sprawą prywatną. Pielgrzymując do tronu Jasnogórskiej Pani chcemy to nieustannie potwierdzać, dając świadectwo miłości do naszego Zbawiciela i zawierając pośrednictwu Jego Matki wszystkie nasze ziemskie sprawy. Ufundowane przez nasz Związek relikwiarze będą wyrazem wdzięczności Bogu za dar kapłaństwa bł. ks. Jerzego Popiełuszki, który polski świat pracy poprowadził do zwycięskiej Częstochowy. Wpłaty należy dokonywać na nr konta: PKO nr 05 1020 1811 0000 0902 0138 8693

Uwaga! To nie jest zbiórka publiczna, dlatego wpłaty mogą dokonywać wyłącznie struktury naszego Związku (nie osoby prywatne) najlepiej na podstawie uchwały. ■

wandowski. – Zaś pracownicy, w dużej mierze niezarabiający zbyt dużo, mają możliwość, aby zrzeszać się po kosztach, którym są w stanie sprostać.

Pozwala to na sprawne działanie i wypełnianie statutowych obowiązków. Jako przykład podaje się miedziowego giganta KGHM, uchodzącego od lat za miejsce, gdzie marnotrawi się ogromne sumy na związki. Wiedni. tatywne organizacje pracodawców przeznaczają na swoje funkcjonowanie 500 mln zł. To oznacza transfer 100 mln zł z budżetu w postaci niezapłaconego podatku – podkreśla rzecznik „S”.

– Wszystkie działające w zakładzie związki kosztują w sumie 10,4 mln zł, co stanowi jedynie 0,5 proc. funduszu płac KGHM. Dzięki ich obecności sytuacja w firmie jest spokojna, ludzie dobrze zarabiają, a firma notuje duże zyski. Korzyści są więc obopólne – uważa rzecznik „S”. – Warto też zsumować koszty zarządów i rad nadzorczych. W KGHM to kwoty porównywalne z kosztem funkcjonowania związków.

Związek reprezentuje pracowników

Obowiązki działacza związkowego w firmie są ściśle określone przez ustawę o związkach zawodowych. Pracownicy zrzeszają się, aby stworzyć siłę, dzięki której będą mogli uzyskać wpływ na swoje warunki pracy.

– Jeśli pracodawca uznaje tę siłę, wtedy ze związkowcami rozmawia. I tu pojawia się pojęcie lidera związkowego, bo przecież wszyscy nie pójdą do pracodawcy na negocjacje – mówi Marek Lewandowski z „S”. – Prawo daje tym liderom szczególną ochronę ze względu na pełnioną funkcję.

Pracodawca ma obowiązek konsultowania z organizacją regulaminów i negocjowania innych spraw związanych z interesem całej załogi, np. podwyżek, funduszu socjalnego, zwolnień grupowych. To samo dotyczy konsultowania zamiaru wypowiedzenia umowy o pracę członkowi związku lub innemu pracownikowi, jeśli ten zwróci się o wsparcie. Można w tym przypadku określić ich mianem swobodnego adwokata zabezpieczającego pracowników przed bezprawnymi działaniami pracodawców. Tam, gdzie one działają, lepsze są warunki pracy i płacy, a skala łamania prawa dużo mniejsza.

– Dla pracodawcy to doskonała inwestycja, bo zorganizowana załoga jest bardziej przewidywalna, szczególnie w sytuacjach kryzysowych. Porozumienia ze związkami zawodowymi są gwarantem pokoju w firmie, a związkowcy mają wiedzę o stanie firmy i wspólnie z pracodawcą działają na jej rzecz. Tak się dzieje w znakomitej większości firm, gdzie funkcjonuje „S” – mówi Marek Lewandowski. ■

KK/ AK.WP.PL

Arkadiusz Krężel kierował przez długie lata państwową Agencją Rozwoju Przemysłu, prawie od zarania III RP czyli od 1992 roku. Dopiero rządy PiS odessały pana Krężła od stołka, w 2006 roku. Ale pan Krężel w pośredniaku nie wylądował, płynnie przeszedł do rad nadzorczych Boryszewa i Impexmetalu pana Karkosika.

W 2011 rok pan Krężel został wiceprezesem kanadyjskiej spółki Hudson Oil, która kupiła słynną rafinerię Glimar, otoczoną oparami różnych afer. Hudson kupił Glimar od Drogbudu, który kupił ją wcześniej za 1 milion PLN od LOTOSu.

Właścicielem Hudson Oil okazał się być pan Wojciech Janowski, gentleman rezydujący w Monako, od 2007 roku konsul honorowy RP w Monako.

Życiorys pana Janowskiego jest białą księgą, ponieważ okazuje się, że wbrew podawanym przez lata informacjom wcale nie studiował on w Cambridge ani nie był dyrektorem w kasynach spółki SBM Monako. Jedno jest pewne: pan Janowski jest w przedziale wiekowym generacji najśłynniejszych polskich wizjonerów (Jan Kulczyk, śp. Jan Wejchert czy też Marian Zacharski) i wcale nie zdziwimy się jeżeli okaże się, że pan Janowski wyjechał z PRL w drugiej połowie lat 70-tych, tak jak inni wielcy Polacy.

Nazwisko pana Janowskiego pojawiało się w strukturach opanowanych przez SLD (Samorządna Polska), w aferach nadzorowanych przez SLD (CERPO) oraz w projektach związanych z panem Piotrem Bykowskim.

Przez ostatnie 30 lat pan Janowski był konkubentem pani Pastor, która jest córką miliarderki Helene Pastor, której rodzina posiada ogromną fortunę w nieruchomościach w Monako (20 tysięcy mieszkań). Mama Pastor wypłacała swojej córce miesięczne kieszonkowe w wysokości 500 tysięcy Euro, z którego żył także Wojciech Janowski.

Ale to było chyba za mało dla ambitnego konsula RP i właściciela Gilmaru, skoro pan Janowski zlecił zamordowanie swojej bogatej teściowej. Kontrakt wykonali dwaj Somalijczycy w dniu 6 maja. W tym samym dniu pan Janowski inaugurował uroczystości w Monako Polską Izbę Handlowo-Przemysłową. Niestety,

strony internetowe Polskiej Izby Handlowo-Przemysłowej w Monako i Konsulatu Honorowego RP w Monako już nie działają, a sam pan Janowski siedzi jak wiemy w więzieniu.

Śledczy stwierdzili w międzyczasie, że pan Janowski wydał w ostatnim roku 8,4 miliona Euro i zachodzą w głowę gdzie mogła popłynąć ta kasa. Raczej nie w rafinerię Glimar, która jak stała beczynnie tak stoi. Czy pan Janowski zaangażował się w nowe ambitne projekty w Polsce, by żyło się lepiej?

Mamy pecha z tymi honorowymi konsułami RP w Monako, poprzednim konsulem był pan Wojciech Fibak, który musiał szybko opuścić teren w 1998 roku po wybuchu brzydkiej afery związanej z prostytutką i stręczycielstwem.

Jak to mawiali filozofowie: „nicość nad nicościami”, co w polskim tłumaczeniu daje: „ch... d... i kamieni kupa”.

Stanisław Balcerac

<http://monsieurb.neon24.pl>

Rafineria Teściowa SA

Arkadiusz Krężel, były prezes Agencji Rozwoju Przemysłu i szef RN Impexmetalu, został wiceprezesem spółki Hudson Oil, która miała wskrzesić rafinerię Glimar. Ale zamiast tego zginęła teściowa właściciela spółki, honorowego konsula RP w Monako.

Jeden z negatywnych bohaterów owych biesiad, minister Sienkiewicz stwierdził nawet, że naszego państwa nie ma, że jest ono wirtualne. Jakosć tych rozmów, ich treść i skutki napawają przerażeniem.

To nie są historie wyjęte z podręczników demokracji. To żywcem przypomina „Ojca chrzestnego”. Metody mafijnych interesów i takich samych metod napawają, owszem obrzydzeniem, ale jeszcze bardziej pokazują na fasadowość życia publicznego. Fasada pokazywana przez dominujące media ma barwę kolorowego opakowania. Zawartość jednak, czyli tyły są kompletnie zepsute. Cuchnie okropnie. Język żuli i mentalność cwaniaczków z przedmieścia nadają się na opowiadanie autorstwa Marka Nowakowskiego. Niestety, ten świetny pisarz zmarł a na jego miejsce zgłosi się wielu, którzy na przerażający fetor poleją wiadra perfum i wy-

Elity z „Ojca chrzestnego”

Ostatnie rewelacje z wyciekami podsłuchów nagranych w warszawskiej knajpie okupowanej „prywatnie” przez dygnitarzy państwowych, zarówno rządzących jak i finansowych, rzucają jasne światło na organizację naszego państwa.

sypią wszystkie zasoby pudru. Już w niedzielny wieczór, w niektórych telewizjach zjawiali się póki co nieśmiało i próbowali zmywać cuchnące łajno. A tutaj nie ma co zmywać! W normalnych warunkach taki rząd, z takimi ministrami podałby się rychło do dymisji tak aby ślad po nim jak najszybciej zniknął.

W obecnej Polsce spodziewać się raczej będziemy melodii „Polacy, nic się nie stało”. Mijmy jednak nadzieję, że tym razem Polacy tak łatwo nie dadzą się ogłupić. Wszystko zależy od naszej wrażliwości moralnej, od naszej aktywności i od tego czy czujemy się prawnymi obywatelami Polski. Bierność, brak zainteresowania to postawy, na które liczą rządzący. Postawy takie w obecnej sytuacji, tak jasno zarysowane przez knajpiane dialogi oznaczająby zgodę na dalsze bezprawie, sobiepaństwo i traktowanie kraju jak własnego folwarku. Kontynuacja zaprezentowanego stylu sprawowania władzy prowadzi do stopniowej, ale bezsprzecznej degradacji państwa polskiego.

Obywatelskość i solidarność muszą obudzić w nas powszechny opór i dążność do sanacji państwa tych środowisk, które samowolnie nazwały się elitami. Jeśli już, to są to elity znane z „Ojca chrzestnego”.

Waldemar Bartosz, przewodniczący Regionu Świętokrzyskiego NSZZ „Solidarność”



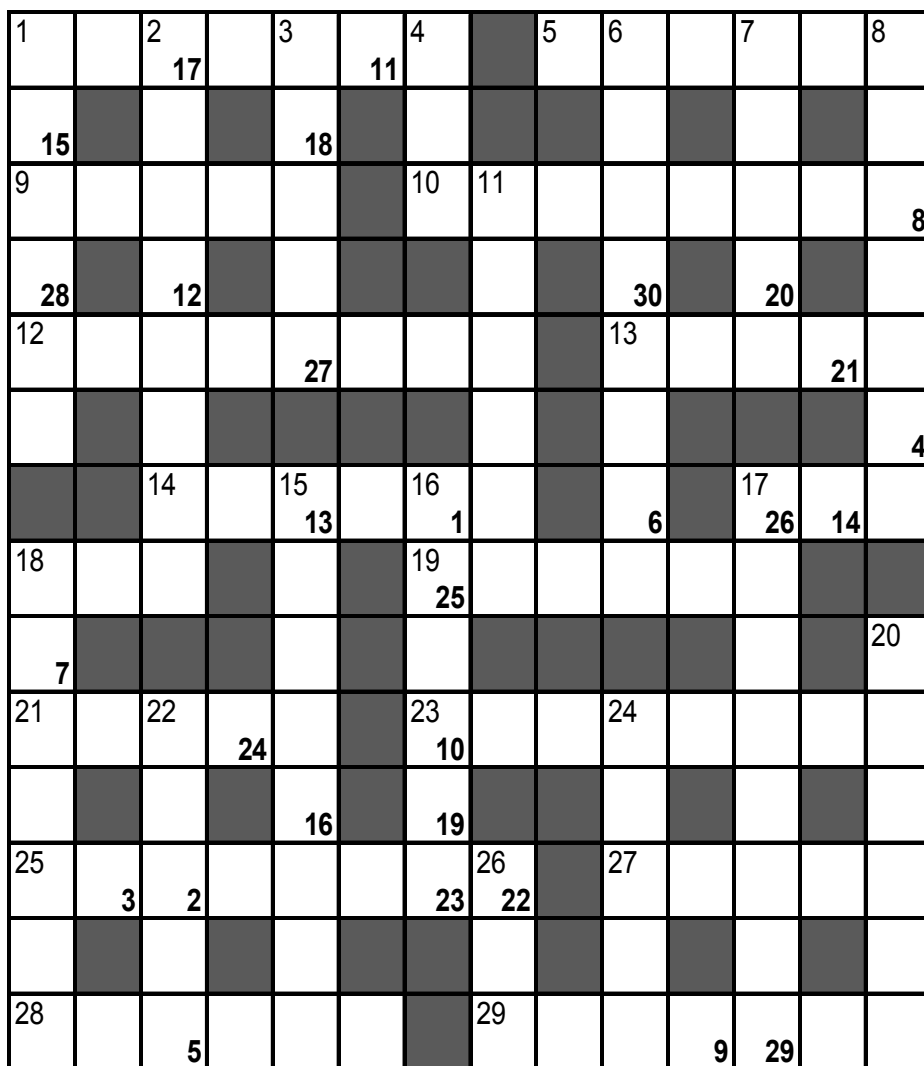
PS. W zasadzie nie powinniśmy się zbytnio interesować tak zwaną „aferą podsłuchową”, gdyby... nie zadziwiająca zbieżność czasów, nazwisk, miejsc i skutków, które bezpośrednio dotyczą miejsc pracy w firmach, w których pracują członkowie NSZZ „Solidarność” zrzeszeni w Sekretariacie Przemysłu Chemicznego. Mamy więc i Parafianowicza z PGNiG, i Krawca z Orlenu i Tamborskiego. Mamy w tym czasie tajemnicze morderstwo w Monako. Mamy jednocześnie wtargnięcie do firm Wielkiej Chemii Kantora i Kulczyka. Za dużo tego, jak na zbiegi okoliczności... ■

KRZY- ŻÓW- KA

Poziomo: 1. zbiór nakazów i zakazów religijnych; 5. obchodzi imieniny 01.06; 9. nakrycie głowy, część kat. i protest. stroju liturgicznego; 10. bohater Homera (je-

den z wodzów greckich); 12. gniwne podniecenie; 13. główne ćwiczenie jogi; 14. najzimniejszy chłopiec w literaturze; 17. lodowa tratwa; 18. proch; 19. enzym wydzielany przez trzustkę, wątrobę i ścianę jelita grubego; 21. papilarne na dłoni; 23. grot; 25. okowita; 27. kant gospodarczy; 28. nowy fragment tekstu; 29. w religii hinduskiej wcielenie bóstwa, zwłaszcza Wisznu.

Pionowo: 1. stolica Irlandii; 2. najwyższa po papieżu godność kościelna; 3. ojczyzna Jagiełły; 4. na bębnie i na giełdzie; 6. werbowanie zwolenników; 7. dziwne drzewo w Warszawie; 8. ukrycie szachowego króla; 11. pieski wzorek; 15. przodkowie; 16. przesłodzony napój; 17. roślina warzywna z grubą łodygą; 18. rumień; 20. przynosi wstyd rodzinie; 22. jamka lub zwierzę; 24. główny program komercyjnych telewizji; 26. elementarna dziewczynka.



Hasło krzyżówki
to myśl Oscara Wilde

1	2	3	4	5

6	7	8	9

10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20

21	22

23	24	25	26	27

28	29	30

Nad grobem

Nad grobem mojej ojczyzny stoję
I modły wznoszę do Ciebie Panie
Byś w Chrystusową oblókł nas zbroję
I dał ojczyźnie zmartwychwstanie

To nic że w grobie dawno spoczęła
Jak Łazarz w całun pośmiertny strojna
Ty Panie pośród stworzenia dzieła
Spraw by powstała znów bogobojna

Uzbrój ją Boże miłości mocą
Która wyjęła Chrystusa z grobu

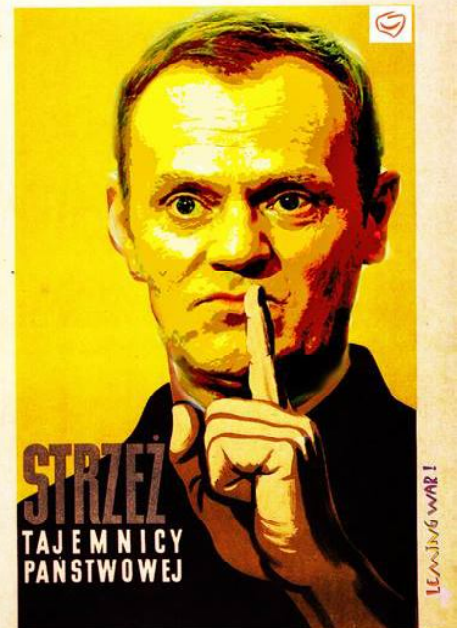
Odsuń ten kamień – nie pytaj po co
Albo innego użyj sposobu
Byśmy w Jezusa wierząc powstanie
Iść w Jego ślady mogli pospołu
Porusz moc Swoją i pozwól Panie
Z czeluści grzesznej dźwignąć się dołu.

Całun turyński z jego przesłaniem
Odcisnąć zechciej na duszach naszych
I spraw by z Polski zmartwychwstaniem
Wśród nas nie było już Judaszy.

„33” 19.04.2014



LUMPENPROLETARIUSZU!



NIE DAJ SIĘ NAGRAĆ PO PIJAKU!

WASIUKIEWICZ Małe ptaszki ćwierkają...



WASIUKIEWICZ Zmechanizowane Oddziały Wotum Zaufania



WASIUKIEWICZ O wyższości barki płaskodennej...



WASIUKIEWICZ Przypadkowa akcja CBA



PROBLEM: Działający w naszej firmie związek zawodowy zwrócił się do nas z prośbą o sfinansowanie kilku związkowcom kosztów wyjazdów na konferencję. Wiemy, że nie jesteśmy do tego zobowiązani, ale chcemy dokonać takiego zwrotu. Czy w tym przypadku możemy skorzystać z przepisów o podróżach służbowych?

RADA: Tak. Ponieważ zwrotu kosztów mogą Państwo dokonać dobrowolnie, to podstawą do jego rozliczenia mogą być np. obowiązujące przepisy dotyczące podróży służbowych. Szczegóły w uzasadnieniu.

Obowiązek zwrotu kosztów wyjazdów działaczy związkowych pracodawca może przyjąć na siebie w porozumieniu zawartym z organizacją związkową. Uprawnienie do zwrotu tych kosztów może również wynikać z obowiązujących u pracodawcy przepisów prawa pracy, tj. z układu zbiorowego pracy lub regulaminu wynagradzania. W takim przypadku należy doprecyzować kwestie dotyczące np.:

- okoliczności, w jakich powstaje zobowiązanie pracodawcy do zwrotu kosztów (np. rodzaje czynności związkowych, długość wyjazdu, odległość miejsca docelowego itp.);
- zakresu zwracanych kosztów (czy zwrot dotyczy wszystkich poniesionych kosztów znajdujących się w bezpośrednim związku z wyjazdem, czy zwrot dotyczy tylko niektórych wydatków, np. na przejazd lub nocleg; jakie środki transportu są akceptowane, jaka jest dopuszczalna wysokość ceny za pobyt w hotelu itp.);
- maksymalnej wysokości zwracanych wydatków;
- sposobu dokumentowania wydatków i rodzajów dokumentów niezbędnych do rozliczenia.

Z samego zapisu, że pracodawca dokona refundacji kosztów uczestnictwa, nie wynika, aby zastosowanie w tym zakresie miały przepisy dotyczące świadczeń delegacyjnych zawarte w rozporządzeniu w sprawie należności przysługujących pracownikowi zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej z tytułu podróży służbowej. Jednak wskazanym rozwiązaniem w tym zakresie byłoby odesłanie do postanowień tego rozporządzenia. Odniesienie może być pełne lub dotyczyć tylko części przepisów, np. w zakresie dokumentów przedstawianych przy rozliczeniu czy terminów rozliczenia.

Związek zawodowy może zwrócić się do firmy, w której działa o sfinansowanie związkowcom kosztów wyjazdów na konferencję. Firma nie ma obowiązku finansowania wyjazdów. Może jednak dokonać tego dobrowolnie. Na jakiej podstawie?

Przykładowe zapisy mogą brzmieć następująco:

(...) § 3

Pracownik pełniący funkcję związkową, który w związku z wykonaniem doraźnej czynności związkowej musi wyjechać poza miejscowość, w której znajduje się jego stałe miejsce pracy, ma prawo do zwrotu kosztów przejazdów oraz noclegów.

Refundacja kosztów wyjazdów działaczy związkowych

Koszty wskazane w ust. 1 będą rozliczane na zasadach określonych w rozporządzeniu MPiPS z 29 stycznia 2013 r. w sprawie należności przysługujących pracownikowi zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej z tytułu podróży służbowej – Dz.U. z 2013 r., poz. 167. Przed wyjazdem pracownik, o którym mowa w ust. 1, jest zobowiązany uzgodnić z pracodawcą rodzaj środka transportu oraz koszt noclegu.

Rozliczenie wydatków wskazanych w ust. 1 jest dokonywane na podstawie dokumentów potwierdzających ich poniesienie, które pracownik przedstawia w ciągu 14 dni od dnia powrotu.

Przepisy ustawy o związkach zawodowych zobowiązują pracodawcę do zwolnienia pracownika będącego działaczem związkowym od pracy z zachowaniem prawa do wynagrodzenia na czas niezbędny do wykonania doraźnej czynności wynikającej z jego funkcji związkowej poza układem pracy, jeżeli czynność ta nie może być wykonana w czasie wolnym od pracy (art. 25 ust. 2 ustawy o związkach zawodowych). Zakres tego zwolnienia jest dosyć szeroki i może dotyczyć m.in. uczestnictwa w zjazdach czy konferencjach. Warunkiem jest jednak to, aby były one związane z pełnioną funkcją związkową. Pracownik zachowuje w tym czasie prawo do wynagrodzenia, które obejmuje jednak tylko te świadczenia, które by otrzymał, gdyby w okresie tego zwolnienia świadczył pracę. Prawo do wynagrodzenia nie jest

bowiem prawem do uzyskania zwrotu kosztów poniesionych w związku z realizacją doraźnej czynności związkowej (w tym przypadku wyjazdu na konferencję).

PODSTAWA PRAWNA:

- § 2–3, § 5 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z 29 stycznia 2013 r. w sprawie należności przysługujących pracownikowi zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej z tytułu podróży służbowej – Dz.U. z 2013 r., poz. 167
- art. 775 § 1 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy – j.t. Dz.U. z 1998 r. Nr 21, poz. 94; ost.zm. Dz.U. z 2014 r., poz. 208
- art. 25 ust. 2 ustawy z 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych – j.t. Dz.U. z 2014 r., poz. 167. ■

Autor: Marek Rotkiewicz

ekspert z zakresu prawa pracy, ubezpieczeń społecznych, prawa cywilnego i prawa Unii Europejskiej, autor ponad 1500 publikacji, szkoleniowiec, prowadzi działalność doradczą. Źródło: Monitor Prawa Pracy i Ubezpieczeń



SPCH zatrudnia prawnika, z którego pomocy mogą korzystać Organizacje Związkowe zrzeszone w Sekcjach Krajowych.
Dariusz Sobolewski
e-mail: sobol144@wp.pl
tel. 609-808-747; 697 00 18 18

Blog SPCH NSZZ „Solidarność”
<http://spchsolidarnosc.blog.pl/>
Znajdziecie tam bieżące informacje oraz aktualne i poprzednie numery miesięcznika „SPCH Solidarność”



„SPCH Solidarność” - informator związkowy Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”

Wydawca: Sekretariat Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”
26-300 Opoczno, Plac Kościuszki 9/14, tel/fax: (044)7553912, e-mail: spch@poczta.onet.pl
Redakcja i kolportaż: Michał Orlicz 58-505 Jelenia Góra 7, skr. poczt. 426,
tel. 508394879, e-mail: michal.orlicz@gmail.com

Współpraca: Mirosław Miara, Zbigniew Cegliński, Bolesław Potyrała, Ireneusz Besser, Tomasz Podlasek, Marek Ziarkowski